Nr. 112 We Lwowie, Niedziela dnia 17. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . }
„ Francji . . . . }
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. }
„ Serbii . . . . }

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 16. maja.

Ruch wyborczy rozlał się nader wartko po całym kraju: komitety pracują sumiennie a uwaga obywateli przeważnie tylko sprawą wyborów zajęta. Widocznem jest także, że jeżeli nie wszędzie zrozumianą jest jasno doniosłość dla spraw krajowych i dla sprawy nas wszystkich wyborów obecnych, to wszędzie przejawia się poczciwa myśl krajowa, a rekandydatury osób bezczynnych i zbytnio powolnych na wskazówki nie interesem kraju dyktowane wszędzie się chwieją — są okręgi, gdzie te ostatnie nie poważyły się nawet wynurzyć. W przyszłym już tygodniu zapewne stanie się jasnem, na których punktach i koło jakich kandydatur zostanie walka stoczoną, której wynik decydować ma o przełomie w usposobieniach i opiniach kraju, stać się niejako jego moralnym mandatem dla wszystkich posłów. Zanim do tego przyjdzie, nie możemy dość gorąco zalecić, aby na miejscu, w komitetach miejscowych i na zebraniach prywatnych wszelakich kuryj zastanawiać się i postanawiać co do kandydatów odpowiednich sprawie krajowej, a nie zwracać oczu na komitet centralny, wyczekiwać jego decyzji, i około niego czynić zabiegi. Nie taką jest bowiem jego rola i nie takiem jego powołanie. Siła nasza leży cała na dole, w miejscowych staraniach i wpływach, a komitet centralny tylko jest regulatorem dla przekraczających granice krajowej solidarności agitacji. Z kół też tylko obywatelskich krajowych, orzeźwionych szczerą myślą dobra publicznego wyjść może naprawa strat doznanych i odrodzenie polityki naszej.

Nie możemy także dosyć gorąco zalecić, aby wszędzie w okręgach małej własności starano się postawić kadydatury wierne wytycznym punktom myśli krajowej, a przedewszystkiem solidarności krajowej, bez względu na narodowość — w drodze kompromisów co do osób, gdy nie można inaczej. Jeśliby tego zaniedbali prawi patrjoci zasiadający po komitetach miejscowych, to przemożne wpływy tak są u nas mocne, takieśmy sami im pootwierali wrota, że wcisną się one wszystkiemi szczelinami naszych instytucji i stosunków prywatnych na korzyść kandydatur protegowanych bez względu na interes krajowy — i stanie się to, czemu chcemy zapobiedz, że pójdziemy w ogień za takich kandydatów i wyciągniemy własnemi rękami cudze zatrute kasztany z ognia, sami poparzywszy sobie palce. Jedyny środek zapobieżenia, jest stawianie własnych kandydatur na dole w myśl ogólną a unikanie nawet pośredniego, nawet osobistego popierania tych swemi głosami, którzy nie złożą oświadczeń co do solidarności krajowej: że tej chcą być wierni, że tej chcą bronić — i odpieranie wszelkich za nimi insynuacji, zkądkolwiekby one pochodziły.

Journal de St. Petersbourg po pierwszem zbliżeniu pokojowem w zatargu anglo-rosyjskim, a bezpośrednio przed rozprawami w parlamencie londyńskim z d. 11. bm. podczas których rozstrzygnął się los gabinetu Gładstona w tym zwrocie pokojowym, zapowiedział tajemniczo, że Gładstone sprawi podczas tych obrad niespodziankę krajowi. Z natężonem zainteresowaniem oczekiwano rozpraw, z niezmierną skrupulatnością badano złożone przez ministrów oświadczenia Jedno okazało się w nich tylko niespodzianką, to jest zapowiedź pierwszego lorda skarbu W. Brytanii, że rząd angielski nie ma zamiaru pójść do Chartum, i zabiera się do ewakuacji Sudanu. Ta doniosła zapowiedź, która zjednała dla gabinetu głosy radykalistów, nie wystarczyła wszakże, aby zaspokoić natężone rozciekawienie. Do jednej zagadki przybyła druga wszakże: że rząd nie cofnął żądania kredytu, mimo że pokojowe załatwienie zatargu zapowiedział, owszem obstawał przy jego zrealizowaniu, nie cofnął nawet żądania 4$^1/_2$ milionów funtów na wydatki wojskowe sudańskie. Oczywistem więc staje się tylko, że cała niespodzianka jest zwrot jaki nastąpił w polityce gabinetu Gladstona, który wprawdzie jest pokojowym względem Rosji, lecz tem nie mniej niebezpiecznym i wymaga wydatków wojennych.

Odtąd namnożyło się przeróżnych symptomów świat niepokojących, któreśmy zanotowali starannie w naszej kronice. Wypłynęła sprawa strzeżenia neutralności Suezu, wypłynęła wdali sprawa neutralizacji Egyptu, do której przyczynek stanowi protestacja francuzka poparta przez mocarstwa przeciw redukcji egypskiego kuponu, wypłynęła na powierzchnię tajemniczych traktowań dyplomatycznych sprawa neutralności cieśnin Dardanelskiej i Bosforu, i zaważyło przytem ciążkością faktu oświadczenie angielskiego ministra wojny, że Anglja nie myśli obstawać przy utrzymaniu neutralnego pasu w środkowej Azyi, pomiędzy Rosją a Wielką Brytanją. Ostatnie to oświadczenie równa się zapowiedzi gotowości angielskiej do podziału Afghanistanem, a układy toczące się między Anglją i Rosją o oznaczenie granicy afgańskiej od strony posiadłości rosyjskich, — które co chwila się za zatrzymują i wciąż nowe przedstawiają trudności, pomimo niewątpliwej chęci ze stron obu przyjścia do porozumienia — świadczą, że całkowicie nowy zwrot w polityce międzynarodowej jest przygotowanym, lecz podstawy tego zwrotu nie są jeszcze ustanowione między Rosją i W. Brytanią. Kto wie, może na szczęście dla pokoju europejskiego nie zostaną wcale ustanowione — boć nietylko od pobożnych chęci obu układających się zależy.

O pokoju przedwcześnie więc mówić w tym *par excellence* pokojowym zwrocie. — Niedawno pan Katkow nazwał w swym dzienniku, co stał się organem manifestów polityki rosyjskiej, „o s o b i s t ą z a s ł u g ą i z w y c i ę z t w e m p o k o j o w e m o s o b i s t e m cara Aleksandra III. ostatni pokojowy zwrot w zatargu anglo-rosyjskim. Swieżo przedwczoraj reakcyjny *Grażdanin* wychodzący w Petersburgu tęż samą formułę wyraża i wiąże do niej daleko sięgające nadzieje. Te manifestacje opinii, wedle specyficznej organizacji prasy rosyjskiej, znaczą ni mniej ni więcej tylko zachwianie się polityki pana Giersa i puszczenie polityki cesarstwa rosyjskiego na szersze tory. Układ jakiby nastąpił pomiędzy Rosją a Anglią, musiałby zawierać szerokie dla Rosji korzyści, zbliżać ją do jej celu, lub przynajmniej być pierwszym krokiem i możliwem poręczeniem tych korzyści. Wynurzająca się sprawa neutralności cieśnin jest ilustracją, świadczy o co chodzi, a zarazem wskazuje, jak sprawa zblizka obchodzi monarchię austro-węgierską i nas obchodzi. Dotąd widać tylko w tej sprawie staranie Rosji, aby sprawa była wzięta pod rozwagę i postanowienia kongresu paryzkiego, potwierdzone w Berlinie w 1878 roku i zaostrzone przeciw Rosji, zostały odmienionemi, i widać, że państwa, co nie mają chęci wydać Bosforu w ręce Rosji, grupują się koło myśli pozostawienia neutralności pod strażą Turcji i obwarowań nadbrzeżnych w jej ręku — a nie chcą ani znosić neutralności, ani zostawiać jej pod strażą zbiorową mocarstw.

Mówiliśmy, że sprawa ta stanie się prawdopodobnie odtąd osią polityki europejskiej; lecz cokolwiek w niej nastąpi, cokolwiek stanie się z układem anglo-rosyjskim, będącym bądź co bądź na najbliższym porządku dziennym — jedno jest pewnem i widocznem, że gabinet Gladstona, zupełnie tak samo jak przed 3. laty wbrew swojej woli pokojowej wystąpił wojennie w Egypcie, zbombardował Aleksandrję i dokonał czynów szkodę i wstyd przynoszących tak Anglii, jak ludzkości, tak i dziś wbrew swoim pokojowym chęciom, lecz party żądzą utrzymania się przy władzy chociażby angażując największe interesa państwa i najświętsze interesa ludzkości, wystąpi wojowniczo i z polityką gwałtów na granicach Iudyj, a w Europie otworzy wrota prądom zaborczym i polityce zniszczenia. Ten mąż stanu, stał się zwolna nietylko największym wrogiem potęgi W. Brytanii, lecz zarazem i największym wrogiem interesów ludzkości w stosunkach międzynarodowych.

*

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 14. maja.

* * * Agitacja przedwyborcza codzień nowe przynosi niespodzianki, tak, iż i najsumienniejszemu dziennikarzowi byłoby trudno zarejestrować je tylko, — nie mówiąc już o szczegółowem zwracaniu na nie uwagi. Nikt nie wiedział, jakie rząd podczas wyborów zajmie stanowisko, to też w pierwszej linji zachowanie się organów rządowych w poszczególnych krajach i wypadkach dla wielu jest niespodzianką, bo czyż n. p. i urzędowych kandydatur ruskich w Galicji słusznie do niespodzianek zaliczyć nie należy? Myśmy jeszcze przed zamknięciem Rady państwa w listach naszych na możliwość kandydatur takich zwracali uwagę, przewidując je, — oczywiście nie z intuicji — lecz z orzeczeń, które nas z sfer decydujących dochodziły.

Nową niespodzianką, która od dwóch dni zajmuje prasę wiedeńską, jest postawienie kandydatury byłego ministra Bacha w okręgu wyborczym mniejszych miast salcburgskich. Bach posłem w parlamencie! Czyż to samo nie wyraża sprzeczności najzupełniejszej? Najżarliwszy zwolennik absolutyzmu chce zająć krzesło w parlamencie w chwili, kiedy konstytucja w Austrji ma obchodzić ćwierćwiekowy jubileusz swój, a zarazem 25letnią rocznicę upadku systemu Bacha.

I gdzież się znajdzie w parlamencie, w którym walczą ze sobą dwa prądy, mianowicie centralistyczny, reprezentowany przez *quasi* liberałów z automistycznym składającym się w znacznej części z żywiołów zachowawczych, miejsce dla bar. Bacha, centralisty najgorszego gatunku, a zarazem zwolennika konkordatu? Musiałby się chyba na stare lata przedzierzgnąć w innego człowieka, gdyby mógł zasiąść obok centralisty Herbsta, a tak samo w innego, chcąc iść z Hohenwartem lub choćby nawet ks. Liechtensteinem, nie mówiąc o Polakach. *Pardon!* zapomnieliśmy, że jest jeden reprezentant Bachowskiej szkoły w parlamencie, p. Lienbacher. Taki sam on nasz przyjaciel, jakim się okazał swego czasu Bach, taki sam biurokrata i centralista, a jakim przyjacielem autonomji i równouprawnienia narodowości, tego już chyba najlepszy składa dowód, podnosząc i popierając wśród przyjaciół swoich w Salcburgu kandydaturę Bacha. Odezwa, popierająca kandydaturę Bacha, która niewątpliwie jest dziełem p. Lienbachera, nazywa Bacha „jednym z największych mężów stanu w Austrji, który potrafił silną dłonią utrzymać jedność i siłę Austrji, który język i kulturę niemiecką w niepodzielnej wówczas monarchji umiał doprowadzić do właściwego znaczenia".

Nowej Pressie oczywiście ustęp ten bardzo się podoba; jej liberalizm umiałby się pogodzić z „silną dłonią", którąby za kark wzięła wszystkich Niemców; tylko konkordat! sympatja Bacha dla konkordatu, oto kamień obrazy dla izraelickich liberałów. *Nowa Presse* nie miałaby nic przeciwko temu, iżby poglądy Lienbachera odezwały się w parlamencie *in einer schärferen Tonart*, pragnęłaby zwiększyć centralistycznych konserwatystów, ale k l e r y k a l n y Bach przestrasza ją.

Lienbachera chyba nic lepiej nie charakteryzuje jak to właśnie, iż popiera kandydaturę Bacha. Lienbacher *bras dessus bras dessous* z Bachem, toż to poradny obraz dla pism humorystycznych. Tylko Bacha takiego braknie jeszcze do dopełnienia mozaiki partji, na którą się w przyszłym parlamencie austrjackim zanosi. Ale wybór br. Bacha jeszcze nie zapewniony, i pozostaje nadzieja, że wyborcy miast w Salcburgskiem nie będą mieli ochoty robić poszukiwań za okazami przedhistorycznemi a w każdym razie przedkonstytucyjnemi.

W Wiedniu brak kadydatów do krzeseł poselskich. Któżby to uwierzył? A jednak tak jest i *Nowa Presse* gromi z tego tytułu stronników swoich, że nie chcą się poświęcić na przykrości agitacji przedwyborczej i wolą się usunąć od kandydowania. Nam się zdaje, że nie zbrakłoby kandydatów, którzy z przyjemnością naraziliby się nawet na spotkanie z Luegerem lub Mandlem na zebraniu przedwyborczem, gdyby tylko nie mieli obawy, że poświęcenie to zakończy się przegraną. Kandydaci lewicy obawiają się zresztą może bardziej apatji wyborców swoich, niżeli siły przeciwników, a wybory prawyborców, odbyte w niektórych przedmieściach wiedeńskich mogą ich w tej obawie utwierdzić. I tak n. p. w Penzing, z 537 uprawnionych do wyboru, tylko 95 oddało głos na wyborcę, a zatem 18 prc., w Hietzing z 179 uprawnionych stanęło do urny tylko 20 czyli nie więcej jak 11 prc. Nieco żywszy był udział w okręgu wyborczym Exnera, w Hernals, ale chociaż rezultat głosowania dopiero za kilka dni będzie znany, już dziś twierdzą niektórzy, iż przeciwnicy wyboru Exnera byli w większości. Kogo przeciwnicy Exnera przy wyborach ostatecznych wybrać myślą, — to jeszcze niewiadomo, w każdym razie straciłaby lewica znakomitą siłę — choć wielkiego zwolennika zcentralizowania nauki przemysłu w Wiedniu.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 16. maja.

(Z ruchu przedwyborczego w Przedlitawie. „Mittelstrasse", związek chłopów dolno-austrjackich i jego kandydaci. — Wrażenie, wywołane w Węgrzech podwyższeniem ceł zbożowych przez parlament niemiecki. Andrassy i *Pester Lloyd* o polityce cłowej Niemiec. Groźba *Pester Lloyda* i obawa *Berl. Tageblattu*. — Skład węgierskiej Izby magnatów wedle nowej organizacji. Potęga arystokracji węgierskiej. Baronowie państwa. — Obsadzenie okolicy arcybiskupiej w Poznaniu dochodzi do skutku. — Nowy projekt pogodzenia Anglii z Rosją w Azji środkowej. Zwrot pokojowy dziełem królowej Wiktorji. Pieczeń dardanelska Rosji przy ogniu afgańskim).

Równolegle z demokratami, którzy wszechmożnej partji centralistycznej we Wiedniu grożą niemałem niebezpieczeństwem, organizują się na prowincji do zaciętej walki przeciwko fałszywym liberałom chłopi Dolnej Austrji. Stanowią oni wcale silny związek chłopski pod hasłem i nazwą „Mittelstrasse" z siedzibą w Wiedniu. Związek ten ogłosił właśnie odezwę do chłopów-wyborców i postawił w okręgach gmin wiejskich Austrji Dolnej następujące kandydatury: Waderera, Rufa, Oberndorfera, Schürera, Steiningera, Grubera i Knötzla. Z wyjątkiem Schürera wszyscy wymienieni kandydaci są chłopi.

Można się było spodziewać, że prasa węgierska przyjmie jak najgorzej podwyższenie ceł zbożowych przez parlament niemiecki. *Pester Lloyd* uderza przedewszystkiem na ustanowienie cła od żyta w wysokości trzech marek. Pismo to przytacza przy tej sposobności słowa Andrassego, które b. prezes gabinetu węgierskiego wypowiedział, gdy mu doniesiono, że pruski minister rolnictwa, dr. Lucius, zwidził niedawno jednę z największych we Węgrzech obór trzody chlewnej.

— Zleście uczynili. Powinniście byli pokazać ministrowi pruskiemu na pół zagłodzone wieprze — toby go uspokoiło. Im piękniejsze rzeczy będziecie mu pokazywać, tem więcej Niemcy obawiać się będą naszej konkurencji i tem ostrzejszych środków przeciwko nam imać się będą.

Andrassy zna widocznie dobrze „swoich Pappenheimczyków" — powiada *Pest. Lloyd* — bo najnowsze zarządzenia cłowe Niemiec zwracają się specjalnie przeciwko Austro-Węgrom. Zachodzi atoli pytanie, czy przez tę politykę nie wyrządzą sobie Niemcy bezpośredniej szkody. Jeżeli Niemcy iść będą dalej po tej drodze szkodzenia naszym interesom, łatwo być może, że i my zajmiemy stanowisko wyłącznie egoistyczne.

Niby w odpowiedź na powyższe wywody, berliński *Tageblatt* konstatuje również, że niemiecka nowela cłowa nie uwzględnia zgoła materjalnych interesów Austro-Węgier, i wyraża obawę, że agraryjna polityka Niemiec zmusi z czasem Węgrów do porzucenia niemiecko-austro-węgierskiego związku.

Na podstawie nowej organizacji węgierskiej Izby magnatów należeć będą — jak wiadomo — do Izby wyższej (oprócz arcyksiążąt, dostojników świeckich i duchownych, tudzież członków, mianowanych przez cesarza) tylko ci członkowie rodów arystokratycznych, którzy opłacają podatku gruntowego najmniej 3000 złr. rocznie. Prawo zasiadania w Izbie magnatów otrzymało dotychczas 211 osób, które razem płacą rocznie podatku gruntowego 3,134,543 złr. Potęgę tej cyfry zrozumiemy snadno, jeżeli zważymy, że cały podatek gruntowy w Węgrzech wynosi 24.642,849 złr. Znaczy to, że 211 wielmożów węgierskich dzierży w swem ręku przeszło ósmą część całej posiadłości ziemskiej w Węgrzech. Najwięcej zaś ziemi ze wszystkich magnatów posiada ks. Mikołaj Esterhazy, który uiszcza państwu od swoich rozległych włości corocznie 334, 625 złr. podatku.

Do nowej Izby magnatów wejdą także następujący baronowie państwa (*Bannerherren*): *judex curiae* br. Paweł Sennyey (opłacający podatku grunt. 5520 złr.), ban Chorwacji hr. Karol Khuen-Hedervary (12,535 złr.), wielki strukczaszy koronny hr. Franciszek Zichy (29,700 złr.), wielki koniuszy korenny hr. Stefan Erdödy *sen.* (10,747 złr.), wielki ochmistrz koronny hr. Gejza Szapary (14,900 złr.) i wielki odźwierny koronny hr. Juliusz Szechenyi (10,433 złr).

Wiele pism, niemieckich i francuskich otrzymało wiadomości z Rzymu, że sprawa obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej będzie niebawem załatwiona, a to głównie za sprawą kardynała Ledochowskiego. Powtarzając to doniesienie, *Kur. pozn.* dodaje, że rokowania kościelno-polityczne mają być w najlepszym toku.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Petersburga, że podstawą ugody angielsko-rosyjskiej zdaje się być ustanowienie bezpośredniej granicy pomiędzy Rosją i Afganistanem. W rosyjskich kołach rządowych wypowiadają przekonanie, że gwarancja pokoju byłaby w takim razie znacznie pewniejszą, aniżeli gdyby pomiędzy Rosją i Afganistanem istniał pas neutralny, któryby dawał nieustanny powód do nieporozumień. Koła te wypowiadają nadzieję, że urzeczywistnienie tej myśli wprowadzi politykę angielsko-rosyjską w Azji środkowej na całkiem nowe tory.

Wiadomości literackie

i naukowe.

☐ **W majowym** zeszycie *Przeglądu Powszechnego*, wychodzącego w Krakowie, znajduje się dalszy ciąg obszernej pracy O. Zaborskiego: O Darwinizmie. Już w zeszytach listopadowym i grudniowym omówił ten sam autor fundamentalną teorji Darwina podstawę, a mianowicie jego najważniejsze dzieło: „*O powstawaniu gatunków.*" Teraz omawia drugie: „*O pochodzeniu człowieka.*" Wszystkim zwolennikom śmiałych ale chybionych teoryj Darwina polecamy jak najusilniej przejrzenie tej pracy O. Zaborskiego, ażeby się obeznali także i z literaturą wcale poważną naukowych przeciwników hypotezy swego mistrza, której nie można wprawdzie odmówić ani zasługi mozolnej pracy naukowej, a tem mniej zasługi żywego rozbudzenia badań naukowych w tej właśnie dziedzinie wiedzy ludzkiej, w której myśl nasza i badania spotykają najgłębsze i najskrytsze tajemnice, ale przecież powiedzieć o niej trzeba, że nie wytrzymuje choćby tylko miary krytycznej najprostszych prawideł logiki. Kto ma ochotę być nie tylko zwolennikiem istotnie dowcipnych p r z y p u s z c z e ń Darwina, ale nadto jeszcze odsądzać przeciwników Darwinizmu od zdrowych na te kwestje poglądów, ten przecież powinienby się czuć zobowiązanym czytać nietylko Darwina, Haeckla, Karola Vogta i innych Darwinistów, ale powinien pragnąć zapoznać się z zarzutami i krytyką, jakiej znakomici specjaliści i pierwszorzędne powagi naukowe nie szczędziły tym przypuszczeniom, bo inaczej zgoła tych twierdzeń nazwać nie wolno.

O. Zaborski złożył w swoim artykule świadectwa długiej, mozolnej a sumiennej nad tym przedmiotem pracy. Aczkolwiek duchowny i pracował w tym przedmiocie pewnie głównie w obronie interesów religijnych, przecież z prawdziwie naukowym taktem stara się zupełnie zapomnieć o teologii, a pozostaje konsekwentnie na stanowisku uczonego w dziedzinie ścisłych nauk przyrodniczych, które widocznie są jego specjalnością, gruntownie mu znaną. To też rozprawa jego o Darwinie i Darwinizmie streszcza jasno i systematycznie, a przedewszystkiem przekonywająco, co cały szereg francuskich, angielskich i niemieckich uczonych wypowiedział o słabych stronach tej nibyto teorji Karola Darwina. *Audiatur et altera pars*, a zaiste trudno łatwiej i wygodniej przekonać się o zupełnej znikomości tych niestety, mglistych tylko a dziś tak rozpowszechnionych i wielbionych mrzonek naukowych, jak przeczytawszy sobie z uwagą, z zastanowieniem a spokojem istotnie naukowym mozolną pracę O. Zaborskiego.

Rezultat takiego gruntownego studjum będzie wprawdzie ze stanowiska naukowego tylko negatywnym t. z. doprowadzi czytelnika tylko do tego przekonania, że o pochodzeniu gatunków nie wiemy ze stanowiska naukowego absolutnie nic. Ale powtórzyć tu należy może po raz dwudziesty, a przecież ciągle jeszcze naprózno tę oczywistą prawdę, tylko dla Darwinistów niejasną, że wiedzieć, iż się czegoś nie wie i jeszcze dziś wiedzieć nie może, jest także wiedzą, i to wiedzą daleko wyższą i istotniejszą, jak przyjmowanie choćby najgenialniejszych przypuszczeń za niezbite prawdy naukowe, gdy te przypuszczenia pomimo swej półwiekowej pracy naukowej, którą uszanować należy — a ma ona prócz tego swój istotny naukowy pożytek — nie wytrzymują ani logicznej, ani faktycznej krytyki.

Z tych to powodów nie w interesie teologii, ale w interesie logiki, w interesie metody naukowej, w obronie prawdy i istotnej nauki polecamy pracę O. Zaborskiego naszym, niestety, tak dziś już licznym polskim Darwinistom.

Jakby dla uzupełnienia nieukończonych jeszcze poglądów O. Zaborskiego na Darwinizm, przydany jest do tegoż samego zeszytu majowego dodatek, przyczepiony widocznie w ostatniej godzinie na czele zeszytu, bo niezgodny z paginacją całości p. t. „Prawdziwy uczony". I dobrze zrobiła redakcja, że się pospieszyła zapoznać choć z początkiem tej publikacji swoich czytelników. Rzecz napisana jest z powodu wyszłej niedawno bezimiennie książki, która p. t. „Histoire d'un savant par un ignorant" opowiada naukową biografię sławnego uczonego francuskiego Pasteura, dziś członka Akademii francuskiej. O Pasteurze wie szersza publiczność, że wielkie porobił naukowe zdobycze w dziedzinie najdrobniejszych organizmów, a mianowicie tych, które tak ważną odgrywają rolę w zgniliźnie, fermentacji i niektórych zaraźliwych chorobach. Ale mało komu podobno wiadomo, że Pasteur w pierwszych zaraz latach swego naukowego zawodu zrobił dziwnie ważne odkrycie naukowe, które więcej warto w kwestji powstawania gatunków, jak cały arsenał naukowy Darwinistów. Musimy to bliżej objaśnić: Darwiniści wywodzą z analogii podobieństwa i jednolitości objawów i prawideł morfologicznych, fizjologicznych i innych swoje hypotezy o transformizmie i ewolucjach, na mocy których powstawać miały gatunki. Pomiędzy przeciwnikami przypuszczeń Darwina są tacy, którzy nie tylko nie widzą tej konieczności, aby te podobieństwa miały wskazywać na wspólne pochodzenie, ale utrzymują nawet, że te podobieństwa, analogie i jednolitości zjawisk i prawideł w świecie organicznym mogą być prostym skutkiem koniecznych, nieodmiennych, nienaruszalnych, ale, niestety, nam zupełnie dotychczas nieznanych praw natury, które się absolutną koniecznością muszą tak samo objawiać w zjawiskach natury żywej, organicznej, jak prawa matematyki, chemii, fizyki równie niewzruszalne objawiają się w dziedzinie przyrody martwej. Różnica zachodzi tylko ta, że w dziedzinie natury martwej prawie wszystkie te prawa są nam już dokładnie znane, a owe, na których polega życie, są dla nas dotychczas jeszcze zupełnie nieznanym światem naukowym.

Z tej naukowej dziedziny dziś całkiem jeszcze nieznanych odwiecznych praw życia i żywych organizmów znalazł Pasteur pierwsze ziarnko piasku do przyszłej dopiero budowy naukowej.

Powtórzymy tu za *Przeglądem powszechnym* a za artykułem p. Skrochowskiego dosłownie opis tego odkrycia:

„Kiedy Pasteur był jeszcze profesorem fizyki w szkole normalnej w Paryżu jako 20to-kilkuletni młodzieniec, drobna notatka sławnego mineraloga niemieckiego Mitscherlicha, nadesłana akademii paryzkiej, zbudziła jego umysł badawczy do pierwszego odkrycia. Mitscherlich utrzymywał, że niektóre kwasy i sole, tartraty i paratartraty o zupełnie identycznym składzie chemicznym, jakoteż układzie molekularnym, i o jednakich, jak sądził, krystalicznych postaciach, tem się jedynie od siebie różnią, że inaczej zachowują się wobec światła: bo jedne całkiem są obojętne, inne odwracają plan polaryzacji w prawo lub w lewo. Uczniowi Biota, Dumasa i Delafosse'a, wnikających jak najgłębiej we wnętrzną strukturę drobinową ciał stałych i płynnych, nie mogło się to pomieścić w głowie, żeby ciała zupełnie odrębnie zachowujące się wobec światła, mogły być zresztą pod wszystkiemi innemi względami zupełnie identyczne. Począł więc robić z temi rzekomo równoukształconemi substancjami przeróżne eksperymenta, których nie będę opowiadał, wymagają bowiem szczegółowych wiadomości z chemii, optyki i krystalografii. Dosyć, że po kilkuletnich najrozmaitszych zestawieniach, próbach, porównaniach i obserwacjach przekonał się wreszcie, i złożył tego niezbite dowody przed areopagiem uczonych, że substancje łamiące światło ze zboczeniem planu polaryzacji na prawo lub na lewo, także i pod względem postaci kryształów z nich otrzymanych nie są wcale identyczne, jak utrzymywał Mitscherlich, ze substancjami podobnemi, a obojętnie zachowującemi się wobec światła; te ostatnie bowiem dają nam kryształy zupełnie symetryczne, tamtych zaś kryształy są niesymetryczne w rozkładzie swych kątów i osi, są niejako prawe i lewe, t. j. mają się do siebie jak nasze ręce prawa i lewa, niby zupełnie jednakowe a przecież tak różne, że rękawiczki z ręki prawej żadną miarą nie można włożyć na lewą i że odbicie w zwierciadle ręki prawej daje nam obraz ręki lewej i na odwrót. Tego rodzaju kryształy prawe i lewe, a więc w sobie i względem siebie nawzajem asymetryczne, jakoteż nieodłączność tego zjawiska asymetrji krystalicznej od tych właśnie substancyj, które objawiają zboczenia w planach polaryzacji światła na prawo lub na lewo, Pasteur pierwszy odkrył, sprawdził i unaocznił, a stary Biot, który przez całe życie wskazywał uczniom swoim na ważność zjawiska polaryzacji światła w substancjach chemicznych jako na klucz do zrozumienia wewnętrznego ustroju materji, przy-

Zwrot pokojowy w zatargu afgańskim nastąpił jedynie i wyłącznie za sprawą królowej angielskiej, która za zezwoleniem cara bezpośrednio porozumiewała się z w. ks. Sergiuszem Aleksandrowiczem. Tak donosi berlińska *Post*, składająca całą winę nieporozumienia angielsko-rosyjskiego na Gladstona.

Korzystając z ustępczości i powolności Anglii, pragnie Rosja równocześnie z kwestją graniczną w Azji załatwić kilka innych spraw, mianowicie kwestję cieśnin morskich. Organ Komarowa, *Swiet*, wypowiada w tej materji następujące zapatrywania:

„Rosja przekonała się już dowodnie, że ostatnia międzynarodowa gwarancja neutralności Dardanelów jest tylko fikcją, wymyśloną na oszukanie Rosji w jej punkcie najsłabszym. Ze względu na to Rosja ma prawo zażądać rewizji tego artykułu traktatu berlińskiego i nie zgodzić się na to, aby Dardanele pozostawały nadal w niepewnych rękach tureckich. Dlatego też powinniśmy skorzystać z toczących się rokowań z Anglią i zaznaczyć dobitnie nasze prawo do Dardanelów, jeżeli nie chcemy się znaleźć ponownie w podobnem, jak obecnie, położeniu".

Nowoje Wremia godzi się zupełnie z wywodami *Swietu*.

Sprawy wyborów do Rady państwa.

Organ bezwzględnej zawisłości, występując w interesie kandydatury dr. Bilińskiego w Stanisławowie nacierał kilkakrotnie na jego kontrkandydata, dr. Kamińskiego, burmistrza miasta Stanisławowa, aby dla znanych powodów z kandydaturą swą do Rady państwa nie wystąpował. Jakkolwiek organ ten mieni patrjotyzm szowinizmem, w tej sprawie jednak nie wahał się apelować do uczuć obywatelskich, do patrjotyzmu pacjenta, a nawet powołał się z patozem na bohaterski przykład Karlińskiego.

Skruszył też dr. Kamińskiego zupełnie, i ten w liście swym publicznym z d. 13. b. m. powiada:

„...Nadzieja mnie zawiodła... Sprawa nie przyszła już na porządek dzienny. Gdy jednak poważni, a mnie życzliwi ziomkowie podnoszą obawy, iż pojawieniem się mojem w nowym parlamencie mogłaby sprawa moja, spadła z porządku dziennego, nanowo odżyć i z obozu nieprzebłaganych przeciwników namiętne na szkodę kraju i jego interesów wywołać wycieczki, to tłumiąc głos, wołający o moję rehabilitację, nie waham się ani chwili oświadczyć publicznie: iż w tych okolicznościach i na teraz nie stawiam mojej kandydatury, zrzekam się tej jedynej drogi dojścia do mojej rehabilitacji i że to moje stanowcze postanowienie obwieszczę za powrotem do domu wyborcom moim, do których uczucia patrjotycznego szanowna redakcja swoje skierowała nawoływania.

Niech się imię moje zsunie w grób zapomnienia, byleby go nie przywalono kamieniem zarzutu, iż kiedykolwiek działałem na szkodę kraju!"

Jakkolwiek zadziwiać może, dla czego p. Kamiński swoje niewątpliwie obywatelskie i patrjotyczne odezwanie się zwrócił do tego właśnie organu, my nie zniżymy się, aby tej deklaracji nie brać za czyn bezwzględnie spełniony, ani też nie będziemy zmniejszać wysokości szlachetnej ofiary osobistej, jaką przezeń p. Kamiński przyniósł dla dobra publicznego. Wobec faktu wszakże tej ofiary zapytujemy innych publicznie, bliższych od Kamińskiego obozowi zawisłości, a których imiona znane krajowi całemu bądź głośno bądź cicho wymieniane w komisji dla sprawy Kamińskiego-Kozłowskiego stały się również, choćby najniewinniej z ich strony, ale fatalnie kamieniem obrażenia dla krajowej delegacji wśród obcych, a czynnikiem słabości dla przyszłej naszej reprezentacji we Wiedniu, jak oni postąpić zamyślają ze swymi kandydaturami? czy dobijać się będą, czy korzystać zechcą z mandatu, który ma wyjść na szkodę stanowiska naszej reprezentacji, na szkodę interesów kraju? Nie, my oczekujemy po nich i kraj oczekuje, że dziś z ulgą już w sercu, wejdą na drogę wskazaną im przez zasłużonego burmistrza Stanisławowa!

Do wyborców zaś Stanisławowa zwrócić się musimy z przypuszczeniem, aby nie ubliżyli oświadczeniu swego popularnego burmistrza, postąpieniem, mniej wysoko nastrojonem, i aby się obejrzeli za kandydatem do Rady państwa, któryby chociaż obywatelską niezawisłością i poświęceniem osobistego interesu stał na wysokości ofiary osobistej przyniesionej krajowi przez pana Kamińskiego.

Ze Złoczowa d. 15. maja. (Koresp. *G. N.*) O ile nas wieści dochodzą, zawiązał się komitet przedwyborczy dla mniejszych posiadłości dla okręgu złoczowskiego, złożony z pp. Wincentego Iwanickiego, Oskara Schnella, Apolinarego Jaworskiego, Bolesława Augustynowicza, dr. Wesołowskiego, Kazimierza Obertyńskiego, Antoniego Wasilewskiego i Jędrzeja Mazarakiego. Komitet ten odbył posiedzenie we wtorek d. 12. maja. Myślą przewodnią komitetu było porozumienie z partją narodową ruską — i wspólne postawienie kandydata. Jednakże mimo tego, że udawano się poufnie do kilku wybitniejszych Rusinów, celem postawienia wspólnie kandydata, — niemożliwem było przeprowadzenie tej myśli, gdyż narodowcy ruscy już przed tem byli związani dla kandydatury podobno radcy sądowego p. Rożankowskiego, którego jednak Polacy popierać nie mogą, nie uważając go za przychylnego dla sprawy krajowej.

W takim razie opinia wskazuje jako kandydata p. Oskara Schnella z Firlejówki, człowieka zacnego i przyjaciela ludu. Ale czy go komitet powiatowy postawi jako kandydata, nie jest nam na pewno wiadomem, ale to pewna, iżby go wszyscy gorliwie popierali, i miałby wielką szansę być wybranym. Niestety jest tu głośną kandydatura p. hr. Tomasza Stadnickiego. Kto go popiera, jest dotąd nie znanem, ale dziwnem by było narzucanie naszemu powiatowi hr. Stadnickiego, który zupełnie tu znany nie jest i nie wiadomo nam, co i kiedy zdziałał w kraju — w naszym powiecie nic o tem nie wiemy. Mamy nadzieję, że wobec możliwej kandydatury p. Oskara Schnella, którego gdyby komitet powiatowy postawił a centralny zatwierdził, zapewne udałoby się uprosić do ubiegania się o mandat poselski, p. hr. Stadnicki cofnie się, wybór jego bowiem natrafiłby na bardzo znaczne trudności, mimo gorliwego popierania go przez pewne sfery. Smutne to bardzo, iż kandydatura hr. Tomasza Stadnickiego była już głośną w naszym powiecie, zanim jeszcze komitet działanie swoje rozpoczął. Radzibyśmy bardzo, aby komitet centralny tej kandydatury nam nie przedstawił; w razie przeciwnym powiat złoczowski byłby w nader nieprzyjemnem położeniu. Wielka szkoda, że cała akcja naszego komitetu pow. tak późno się rozpoczęła, w przeciwnym razie mamy przekonanie, iż było możliwem porozumienie z partją narodową ruską.

(Komitet centralny nie może narzucać kandydatów, działa on tylko na podstawie uchwał komitetów lokalnych. Mamy nadzieję, że się te komitety porozumią — a przeważa tu ogromnie powiat złoczowski; p. r.)

Rzeszów d. 15. maja. (*Kor. Gaz. Nar.*) Odbyło się tu dnia 14. b. m. zgromadzenie przedwyborcze celem wyboru komitetu, któryby się zajął przeprowadzeniem wyboru posła do Rady państwa z miast Rzeszowa i Jarosławia. Po zagajeniu przez burmistrza, p. Kalinowskiego, przedstawił tenże zgromadzeniu przybyłych z Jarosławia, a wysłanych przez tamtejszy komitet przedwyborczy delegatów pp. Godzińskiego, Goldhamera i Weissa. Delegaci ci przedkładają pismo komitetu jarosławskiego, oznajmiające, że tenże komitet poleca p. Karola Bartoszewskiego, burmistrza miasta Jarosławia, jako jedynego kandydata do wyboru na posła z miast Rzeszowa i Jarosławia, a to na podstawie ugody, zawartej w r. 1879 między temi dwoma miastami, mocą której miał być wybierany poseł do Rady państwa na przemian, raz z Rzeszowa, a raz z Jarosławia.

W dyskusji, która się wywiązała, wykazywał przedewszystkiem dr. Fechtdegen, że Jarosław w roku poprzednim ugodę tę złamał, nie chcąc się zgodzić na kandydaturę dr. Roszkowskiego, stawianą przez Rzeszów, a nawet co więcej, wywiódł w pole delegatów rzeszowskich, którzy mieli polecenie z Jarosławiem w tej mierze traktować. Stawia tedy wniosek, aby dziś pod względem osoby kandydata nic jeszcze nie decydować, lecz wybrać komitet, złożony z 21 członków, któryby z komitetem jarosławskim miał się porozumieć. W dalszej dyskusji dowiedziało się zgromadzenie z ust pp. delegatów, że Jarosław w roku poprzednim dla tego nie głosował za dr. Roszkowskim, że tenże nie był mieszczaninem ani rzeszowskim, ani jarosławskim. Niektórzy wyborcy podnosili jeszcze i to, że p. Bartoszewski jest im nieznany, ani osobiście, ani z działalności w Radzie państwa; że nigdy sprawozdania z czynności swych poselskich nie składał; że nawet, gdy Rzeszów potrzebował kogoś, ktoby sprawy jego w Radzie państwa popierał, musiał się w tej mierze udawać do posłów innych; że zatem p. Bartoszewski, chociaż jest mieszczaninem, spraw mieszczańskich rzeszowskich nie zastępował. W końcu zaś przyjęto wniosek dr. Zbyszewskiego następującej treści: „Wybiera się komitet przedwyborczy, złożony z 21 członków, i poleca mu, aby stając na gruncie ugody zawartej w r. 1879 między Rzeszowem a Jarosławiem, wszedł w porozumienie z istniejącym już komitetem w Jarosławiu."

Na posiedzeniu powiat. komitetu przedwyborczego w **P i l z n i e** przyjęto jednomyślnie kandydaturę prezydenta sądu obwodowego w Tarnowie, p. **R y s z a r d a Z a w a d z k i e g o**, na posła do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich Tarnów-Pilzno-Dąbrowa.

Z Żywca donoszą, że minister Ziemiałkowski nie będzie składać sprawozdania poselskiego, ani też nie odbędzie się tam zgromadzenie wyborców. Na cześć ministra urządzono onegdaj w Żywcu wspaniały bankiet.

P. minister **D u n a j e w s k i** doniósł telegraficznie miejskiemu komitetowi przedwyborczemu w N. **S ą c z u**, że mandat gotów przyjąć ponownie i obowiązki poselskie pełnić nadal „w myśli i w duchu mowy tronowej — dla dobra państwa i kraju".

Jakkolwiek centralny komitet wyborczy przyjął już do wiadomości kandydaturę dra Emila Byka na deputowanego do Rady państwa z okręgu wyborczego miast: Kołomyja-Śniatyn-Buczacz, a przeto o żadnej innej kandydaturze mowy już być nie może, podajemy wszakże poniżej list sz. dra Warschauera z Krakowa do burmistrza miasta Kołomyi w odpowiedzi na ofiarowaną mu z tego miasta kandydaturę, aby tem wyraźniej przedstawić wyborcom kołomyjskim, agitującym jeszcze za antynarodową kandydaturą dra Blocha, jakim wstydem okryliby siebie i miasto, gdyby z ich winy miał się nie utrzymać kandydat centralnego komitetu krajowego, kandydat, poza którym stali jeszcze kandydaci tej wierności wspólnej sprawie, co dr. Warschauer wobec decyzji komitetu się cofnęli.

Oto list:

Do szanownego Prezesa komitetu przedwyborczego, pana Burmistrza wiel. dra Trachtenberga w Kołomyi.

Wielmożny panie!

Zawiadomiony pismem z dnia 6. maja r. b. o tem, że kandydatura moja na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego miast: Kołomyja, Buczacz, Śniatyn postawioną była na komitecie przedwyborczym, poczytuję sobie za miły obowiązek, świetnemu komitetowi złożyć moją serdeczną podziękę, za wyraz życzliwości ku mnie.

Wiadomo czcigodnemu Naczelnikowi miasta Kołomyji, że temu lat dwa, wysoki komitet centralny dla Wschodniej Galicji telegraficznie powołał mnie do przedstawienia się szanownym wyborcom tych trzech miast, i ubiegania się o krzesło poselskie do Rady państwa. Jakoż posłuszny władzy centralnej autonomicznej krajowej, udałem się niezwłocznie na miejsce mi wskazane, ofiarując szanownym wyborcom moje chętne i szczere usługi, mimo jednak życzliwego przyjęcia w okręgach wyborczych wyżej wymienionych poselstwa nie otrzymałem.

Gdy obecnie szanowni panowie postawiliście moją kandydaturę, winienem Wam oświadczyć, co już w dziennikach krakowskich *Czas* i *Nowa Reforma* z dnia 3go maja r. b. uczyniłem, „że kandydaturę moją **n i g d z i e** nie zgłoszę, a jeśli mnie komitet miejscowy a następnie wysoki komitet centralny wyborcom poleci, a szanowni wyborcy mnie zaufaniem swem zaszczycą, i jeśli mi mandat powierzą, to jestem gotów z wdzięcznością mandat przyjąć." Szanowni panowie wyborcy wyżej wyszczególnionych trzech miast mieli sposobność poznać mnie osobiście, poznali moje poglądy na stosunki polityczne i ekonomiczne naszego kraju, dla tego też uważałbym za zbyteczne, abym się sam po raz wtóry przedstawił.

Mogę szanownych panów wyborców zapewnić, że jeśli mnie posłem wybierzecie, to wszelkich dołożę starań i dążyć będę do tego, aby, o ile to od jednostki zawisło, pracować nad pomyślnością i dobrobytem kraju naszego, bo jedyna moja ambicja jest i była służyć krajowi, którego jestem obywatelem i którego los szczerze mnie obchodzi.

Co się tyczy Rusinów w tym okręgu wyborczym zamieszkałych, to zechcą sobie przypomnieć, com przed dwoma laty powiedział, że obrządek religijny w ogóle, a w szczególe greckokatolicki bynajmniej nie tkwi na zasadzie porozumienia się z sobą dwóch plemion słowiańskich, że katolicy rzymskiego i greckiego obrządku powinni być i będą, da Bóg, synami jednej nam wspólnej matki ojczyzny, i jak za czasów naszych wielkich wiekopomnych królów stanowić będą jedną wielką rodzinę i pracować wspólnie nad dobrem kraju naszego.

Co się tyczy izraelitów, zamieszkałych w trzech okręgach wyborczych, to już przed dwoma laty nadmieniłem, i tu powtórzyć mam sobie za obowiązek, że izraelici w naszym kraju osiedleni, nie stanowią oddzielnego narodu, a tem mniej są narodem w narodzie, bo utracili już dawno swój byt polityczno-narodowy z upadkiem Jerozolimy, że w krajach oświeconych jak w Anglii, Francji i Niemczech, stanowią integralną część narodu, wśród którego żyją, że i u nas tą drogą postępować należy, że wyznanie mojżeszowe nie stoi bynajmniej na przeszkodzie pełnieniu obowiązków obywatelskich, że można być **p o b o ż n y m** żydem a obok tego dobrym obywatelem, dobrym Polakiem, że świetna przyszłość czeka synów Izraela i tę ziemię, na której żyją, jeśli się przejmą duchem miłości ojczyzny, tej wspólnej naszej karmicielki.

Chciej przyjąć Wielmożny panie prezesie wyrazy mego głębokiego poważania i proszę cię zarazem, abyś zechciał niniejsze pismo zakomunikować świetnemu komitetowi wyborczemu, i zapewnić go zarazem o wysokim moim szacunku.

Powolny sługa *D. Warschauer.*

Kraków d. 10. maja 1885."

Na zjeździe **d e l e g a t ó w r u s k i c h** i w komitecie ruskim stawiano kandydatury nie w 17, ale tylko w 11 wiejskich okręgach wyborczych. Kandydaci i kandydaci na kandydatów są następujący (z okręgu wyborczego wymieniamy tylko miejsce główne):

L w ó w: Nahirny, architekt ze Lwowa, jednogłośnie, — **S t r y j**: radca Bazyli Kowalski, znaczną większością, — **K a ł u s z**: p. Kułaczkowski, znaczną większością; drugi kandydat profesor Romańczuk, — **S a m b o r**: radca Bereźnicki, — **Ż ó ł k i e w**: prof. Wachnianin i adjunkt sądowy Harasymowicz, (polecono im, aby się porozumieli), — **Z a l e s z c z y k i**: ks. Sirko, — **B r z e ż a n y**: adjunkt sądowy Sawczuk, — **S t a n i s ł a w ó w**: co do tego okręgu sprawę zawieszono; kandydatów jest tam trzech: ks. Mandyczewski, adw. Dobrjański i prof. Ogonowski, — **K o ł o m y j a**: ks. Bazyli Załoziecki, (przeciw ks. Ozarkiewiczowi), — **T r e m b o w l a**: prof. Szaraniewicz, jednogłośnie, — **T a r n o p o l**: ks. Sieczyński, większością głosów.

Przytuliska narodowe.

(*Głos z kraju.*)

Czas w nr. z d. 5. maja b. r. podał w fejletonie bardzo obszerną wiadomość o zakładzie św. Kazimierza w Paryżu. Obudził nim wielką wdzięczność i cześć w kraju dla osób, a mianowicie dla cudzoziemców, którzy, odczuwając sercem niedolę nieszczęśliwych wychodźców polskich, chcieli starcom zapewnić spokojny, choć na obcej ziemi kącik, przez polskie Siostry Miłosierdzia utrzymywany; jako też biedne sieroty, zrodzone na obczyźnie, uchronić od wynarodowienia, dając im polskie wychowanie i ukształcenie, któreby już później dać im mogło samoistne utrzymanie.

Myśl ta, i spełniony czyn, są szczytne, i wielkiej zasługi.

Zakład św. Kazimierza powstał w Paryżu, kiedy właśnie bohaterom naszym z roku 1831. dziesiątki lat już na barkach dociskać poczęły, nie zdolnymi ich czyniąc do pracy, do zarabiania na ciężki, i nieraz gorzki kawałek codziennego chleba. Schronienie więc, jakiem skrzydła opiekuńcze otoczyły tę dziejową świetną kartę naszych historycznych wypadków, było na razie więcej jak potrzebne, było wynikiem wielkiej miłości i poświęcenia, ażeby te resztki naszej narodowej chwały nie ginęły marnie i samotnie, zapomniane, w opuszczeniu. Do tego więc chrześciańskiego i narodowego obowiązku poczuły się szlachetne dusze, przygarniając pod macierzyńską opiekę starców i dzieci, czuwając nad nimi z miłością i poświęceniem.

Kiedy jednak coraz nowe robią się luki w szeregach naszych wychodźców, a i pozostali z czasem zupełnie we Francji wygasną, i może już nie będzie warunków bytu dla Zakładu wygnańców na obczyźnie — czyż nie należałoby zawczasu pamiętać, aby podobny dom jak św. Kazimierza stanął w kraju? Czyż nie napływa prześladowanych i wychodźców z różnych stron świata, bo gdzież kąt ziemi, któregoby wygnańca polskiego nie dotknęła stopa — a którzy złamani pracą i wiekiem, ciągną do ojczystej ziemi zamknąć oczy!

Czyliż w samym kraju nie ma zasłużonych ojczyźnie starców, którymby się także należało schronienie i opieka? Bez takiego domu przytułku, gdzież im zapewnić spokój dni ostatnich? Przecież z kraju do Zakładu na obcej ziemi wysyłać ich, nie jest możliwem, ani nawet godziwem, a wielce ubliżającem godności narodowej jak to jednak, z bolem serca wyznać trzeba, miało przed paru laty miejsce z jedną z najszlachetniejszych i najzasłużeńszych postaci wychodźców z r. 1831, którego — choć można było — w kraju nie zatrzymano. I obca ziemia zwłoki jego przyjęła — a teraz nawet na kamień dla niego grobowy zdobyć się nam trudno!

Nie tamując zatem, ale i owszem wspierając dom przytułku na obczyźnie, wypada nam pomyśleć i wziąć się energicznie do wzniesienia takiegoż i we własnym kraju, bo na nas większy jeszcze ciąży obowiązek pielęgnowania ludzi, co się poświęcali całe życie, pracując dla idei polskiej, czy to orężem czyli piórem. Komitet założony przez ś. p. zacnego hr. Horocha, w kilku latach kończy swoje działanie, pozostali weterani mieliby pierwszeństwo w umieszczeniu w Domu zasłużonych.

Jak długo Polska będzie miała poczucie swej narodowości i miłości kraju, nie braknie ludzi zasłużonych, a o tych nasz święty obowiązek dbać i ich pielęgnować. Księstwo Poznańskie, tak małe w porównaniu do naszej prowincji, ale silne duchem i ofiarnością, już taki Dom przytułku od wielu lat posiada, z wielką wygodą, nawet na umieszczenie małych rodzin urządzony.

Czyżbyśmy jedni mieli być nieczułymi i obojętnymi, za szlachetną i dobroczynną Francją, za poczciwem poczuciem obywatelskości Księstwa w tyle pozostać zupełnie nieczynni? Zwłaszcza też w tych czasach, kiedy tyle zapisów i darów na różne i mniej może użyteczne powstaja cele — a na ten, spoczywający w każdem chrześciańskiem i polskiem sercu, niesienie ulgi starcowi, na ten tyle użyteczny, nie może się u nas rozbudzić uczucie, nie może przyjść do czynu, choćby do najsłabszego znaku życia, pomimo że już w tym przedmiocie odzywały się od paru lat dzienniki, a nawet zdaje mi się, ktoś z Warszawy datek nadesłał?

A przecież obecne pokolenie powinno zostawić po sobie ślady, że umiało oceniać zasługi i poświęcenie swych ojców, budując takie schronienie pod cieniem starego grodu Krakowa i świątyń wiekowych.

X X.

Jak się dowiadujemy z *Czasu*, pani Małuina złożyła na cel powyższy kosztowne kolczyki brylantowe. (Przyp. red.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 13. maja. Obecnych radnych 54. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godzinie 8.

Przewodniczący odczytuje list ks. arcybiskupa Morawskiego, zapraszający reprezentację miasta na uroczysty ingres, mający się odbyć d. 17. b. m.; dalej pismo wdowy po ś. p. Niegolewskim, z podziękowaniem za wyrazy współczucia, przesłane jej imieniem Rady miejskiej, wreszcie list p. Walerjana Podlewskiego z wyrazem dziękczynienia za 300 złr., ofiarowane dla weteranów z roku 1831.

Rad. dr. **G r y z i e c k i** i tow. postawili wniosek naglący o cofnięcie uchwały z d. 12. marca b. r., wykluczającej z sali obrad sprawozdawcę *Przeglądu*..

Rad. **N i e m c z y n o w s k i** sprzeciwia się nagłości wniosku, bo kiedy można było czekać na postawienie go dwa miesiące czasu, to można wyczekać jeszcze ośm dni i traktować go regulaminowo.

Rad. dr. **S e m i l s k i** twierdzi, że uchwała z d. 12. marca powziętą była doranie, bez należytej rozwagi — nie należy się wyłamywać z pod kontroli, a jeżeli ataki są niesłuszne, można je na właściwej drodze odpierać.

Rad. dr. **Z u c k e r** mniema, że najostrzejsza krytyka, najbezwzględniejsza, nie powinna wywoływać podobnego ostracyzmu. Prawda wypłynie zawsze na wierzch, chociażby nawet wobec pamfletu.

Rad. **N i e m c z y n o w s k i** reasumowanie w taki sposób raz powziętej uchwały uważa za niebezpieczny precedens, mogący się często powtarzać przy zmianie większości na każdorazowem posiedzeniu.

Rad. dr. **G r y z i e c k i**, jako wnioskodawca, oświadcza, że nie występuje wcale za *Przeglądem*, którego zwolennikiem nie jest, ale w obronie całej prasy, będącej ważnym nabytkiem społecznym, a praw jej pod żadnym względem ukrócać się nie godzi.

W końcu, gdy i radny Niemczynowski uznał, że dwumiesięczne usunięcie sprawozdawcy było dostateczną **k a r ą** (!!) dla *Przeglądu*, Rada jednomyślnie uchwala cofnięcie uchwały z d. 12. marca r. b.

Z porządku dziennego przyzwolono wydatkowanie 5.000 złr. na adoptację folwarku Zamarstynowskiego na koszary wojskowe.

Hr. Henrykowi Skarbkowi zapewniono przyjęcie do gminy miasta Lwowa, za opłatą taksy 30 złr.

Sprawozdawca rad. **C z e r n y** przedstawił do zatwierdzającego przyjęcia rachunki i zamknięcia rachunkowe miejskiego muzeum przemysłowego za r. 1884, według których dochód w tymże roku wynosił 7.463 złr. 86 ct., wydatki 6.650 złr. 72 ct.; oraz wniósł zatwierdzenie budżetu tegoż muzeum na r. 1885 z bilansem dochodów i rozchodów na 5.438 złr. 14 ct.

Uchwalono bez dyskusji.

Załatwiono nadto kilka rekursów w sprawach budowniczych, a między niemi odrzucono podanie pp. Stromengerów o pozwolenie umieszczenia aresztów miejskich w domu pod l. 28. przy ulicy Jagiellońskiej — dłuższa dyskusja zaś wywiązała się nad rekursem pp. Arklów o zwolnienie ich od nakazanej budowy kanału w realności l. 33 przy ulicy Sapiehy. Ostatecznie, po przyznaniu przez sprawozdawcę, że z sekcji nie był nikt na miejscu, dla zbadania istotnego stanu rzeczy, uchwalono odesłanie tej sprawy do sekcji sanitarnej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 16. maja.

*** Komitet wyborczy dla miasta Lwowa postanowił zwołać Walne zgromadzenie wyborców na dzień 18. b. m. to jest na najbliższy poniedziałek.**

Zwracamy uwagę gorliwych obywateli na potrzebę obecności na tem legalnem walnem zgromadzeniu wyborców.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj od południa prawie padał deszcz z przerwami, opad jego wynosił 5,4 mm. Średnia temperatura dnia była 11,°7, najwyższa 16,°[illegible], najniższa 9,°[illegible] C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 16/5 1885: Przy wietrze o zmiennym kierunku od S do NW, i średniej temperaturze maja (13,°[illegible] C.), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcz przerwami.

* **Jan Zacharyasiewicz**, otrzymał od Rady gminnej, oraz mieszkańców swego rodzinnego miasta Radymna, adres gratulacyjny z okazji literackiego jubileuszu.

* **Obywatelstwo** honorowe nadała Rada miejska w Bochni p. namiestnikowi Zaleskiemu.

* **Cesarz** udzielił z prywatnej szkatuły 100 zł. gminie Żukotyn w pow. turzańskim na budowę szkoły.

* **Ks. arcyb. Seweryn Morawski** złożył w prezydjum magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa kwotę 300 zł. Za ten dar szczodry składa prezydent miasta szanownemu dawcy imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

* **Tow. Miłosierdzia** składa podziękowanie p. Janowi i Barbarze Geistlener za datek 50 zł. na rzecz domu pracy Tow. Miłosierdzia.

* **Jubileusz 40 letni dr. Bernarda Sternberga**, dyrektora I. izraelickiej szkoły ludowej we Lwowie, odbył się dnia 9. b. m. bardzo świetnie i uroczyście. O godz. 10. rano synagoga zapełniła się publicznością bez różnicy wyznań, a rabin Löwenstein miał mową okolicznościową, która wielu obecnych do łez rozrzewniła. O g. 11. zaczęły schodzić się rozliczne deputacje a około 3/4 12 przybył prezydent miasta p. Dąbrowski i inspektor szkół ludowych p. Boberski. Rozrzewniającym był widok, gdy jubilata wprowadzili do sali, gustownie przystrojonej, dyrektorowie szkół ludowych pp. Czapelski i F. Szpetmański. Po obydwu stronach sali stały uczennice biało ubrane i uczniowie. Gdy jubilat okazał się u drzwi, rozległ się śpiew wykonany przez młodzież szkolną. Pierwszy przemówił do jubilata prezydent miasta, podnosząc jego zasługi na polu wychowania młodzieży izraelickiej. Następnie imieniem okręgowej Rady szkolnej przemówił inspektor p. Boberski, imieniem nauczycieli szkół ludowych składał życzenia dyr. p. Czapelski, a p. Marcin Sternal odczytał adres przecudnej roboty, wystosowany i podpisany przez nauczycielstwo lwowskie. W imieniu uczniów i uczennic wygłosił chłopczyk wiersz okolicznościowy, a dziewczynka w bieli po stosownej przemowie, czystą polszczyzną wygłoszonej, wręczyła jubilatowi wieniec laurowy. Później przemawiał od przełożeństwa zboru izraelickiego doktor Gottlieb, od komitetu fundacji Bernsteina rabin Löwenstein, od urzędników zboru izraelickiego dr. Nossig, od zarządu świątyni Landesberger, od Towarzystwa rzemieślników „Charuzim" pp. Gall i Schlafenberg w polskim stroju, co nader miłe wrażenie robiło; od „Schomer Izraela" p. Frenkel, od Towarzystwa „Agudas Achim" dyr. Landes, od Towarzystwa buchalterów p. Hescheles, od młodzieży handlowej p. Be[illegible] i t. d.

Podczas uroczystości nadeszły rozliczne listy i telegramy. Pomiędzy innemi przysłało list gratulacyjny Towarzystwo pedagogiczne, a telegramy szkoły izrael. z Krakowa, Tarnopola, Brodów, Czerniowiec, Przemyśla, Bolechowa i t. d. Oprócz adresów otrzymał jubilat rozliczne upominki. I tak nauczycielstwo lwowskie ofiarowało mu srebrny puhar misternej roboty, Towarzystwo M. Bernsteina piękną kasetkę itp. Na zakończenie odśpiewał chór uczniów hymn austrjacki. Z kolei udali się uczestnicy tej uroczystości do pomieszkania jubilata, gdzie gospodyni domu podejmowała gości.

Uroczystość ta zrobiła bardzo miłe wrażenie, a nauczycielstwo szkół ludowych we Lwowie złożyło piękny dowód koleżańskiego pożycia i okazało, jak w Polsce wygląda antysemityzm. Na zakończenie podnieść musimy z uznaniem tę okoliczność, że uroczystość cała miała charakter czysto-narodowy.

* **Szkoła wydziałowa żeńska** nie może się poszczycić zbytnią opieką Magistratu; pomieszczona w domu najzupełniej nieodpowiednim, przeważnie w ciasnych zakamarkach, o brudnych ścianach, z urządzeniem klasowem, pamiętającem nie jedną dziesiątkę lat, wygląda raczej na biedną szkółkę wiejską, aniżeli na wyższy zakład naukowy żeński w stolicy kraju. Na razie przecież nie idzie nam o wewnętrzne urządzenie; **b i e d n a** gmina m. Lwowa nie ma może funduszów na sprawienie ławek odpowiednich wzrostowi uczennic; może nie ma „drobnych" na pobielenie ścian (na II. piętrze) i reparację popsutych storów, które już od wielu tygodni czekając zmiłowania, nie chronią uczennic od promieni południowego słońca; ależ, na miłość Boską, niechże córki nasze nie będą narażane codziennie na zabójcze wyziewy, które w szkole tej spełniają funkcję powietrza do oddychania. W domu, o którym mowa, pozbawionym dziedzińca, nie ma miejsc ustępowych, tj. pozamykano je na klucz jako niemożliwe do użytku, a natomiast ustawiono w ciasnych korytarzach przyrządy przenośne — bynajmniej nie waterklozety. Do utrzymywania w porządku tych przyrządów jest jeden czy dwóch stróżów; proszku karbolowego lub innych ochraniających środków nie używa się nigdy, a do szkoły uczęszcza codziennie 800—900 uczennic. Nic też dziwnego, że choroby

---

jął to odkrycie z bijącem sercem. Rozumiemy to bardzo dobrze, że już samo stwierdzenie faktu, dotąd nieznanego, mogło do głębi poruszyć fachowego przyrodnika, lecz nam dopiero wtedy serce mocniej bić zaczyna, gdy idąc dalej za doświadczeniami Pasteura, dowiadujemy się, jakie to ważne, całej natury dotyczące prawo poza tym prostym faktem się kryje.

Dowiódł bowiem Pasteur mnogiemi eksperymentami, że tylko substancje wyjęte z ciał żyjących, a mianowicie t. zw. substancje **t k a n k o r o d n e**, **o r g a n o p l a s t y c z n e**, te które przy wytwarzaniu się żywych organizmów najczynniejszą grają rolę, polaryzują ze zboczeniem planu polaryzacji na prawo lub na lewo, jako też dają nam kryształy niesymetryczne, tj. niepodzielne żadnym przekrojem na dwie połowy zupełnie do siebie przystające, ani też przystające do swych obrazów w zwierciedle, jednem słowem *non superposables*; wszystkie zaś inne substancje chemiczne, bądź wprost z martwej, mineralnej natury wzięte, bądź sztucznie z pierwiastków chemicznych w laboratorjach złożone, nie przedstawiają nigdy same z siebie zjawiska zboczeń w polaryzacji i krystalizują zawsze symetrycznie, tj. w zwykłych stereometrycznych równoległobokach, których lewa i prawa strona od osi zupełnie są do siebie przystające, a ich obrazy w zwierciedle nakrywają się, są *superposables*, z rzeczywistością."

Oto zdaniem naszem pierwsze ziarnko naszej wiedzy o odwiecznych nienaruszalnych prawach natury, które należą do koniecznych warunków istnienia życia organicznego, pierwszy słaby promyk światła dla badań naukowych nad kwestją **z k ą d**, **z j a k i c h p r z y c z y n** pochodzą analogie, podobieństwa i jednolitości w zjawiskach morfologicznych i fizjologicznych i innych żywego świata organicznego. Cała teorja descendencji, ewolucji i transformizmu Darwinistów, nie warta tego na pozór tak drobnego odkrycia Pasteura.

Zwracamy na to wszystko **p o b i e ż n i e** tylko uwagę Darwinistów w interesie **myśli ludzkiej**, w interesie nauki i prawdy. Po szczegóły odsyłamy ich nie do samych tylko streszczeń w *Przeglądzie Powszechnym*, ale do dzieł naukowych, które tam znajdą podane.

Treść tego zeszytu *Przeglądu Powszechnego* obejmuje:

1) „Prawdziwy uczony", przez dr. J. Skrochowskiego. (Dok.)

2) „Apostołowie Słowian", szkic historyczny, przez T. J. Olechnowicza.

3) „Mikołaj Trąba", pierwszy prymas polski, (Dokoń.), przez ks. Korytkowskiego.

4) „Słupi Róg i jego stosunek do poezji ludowej Łotyszów naddźwińskich," przez Gustawa Manteuffla.

5) „Darwinizm wobec rozumu i nauki", przez ks. Wł. Zaborskiego T. J.

6) „Pojęcie o Bogu w chrześciaństwie i u filozofów", przez ks. A. Langera T. J.

P r z e g l ą d p i ś m i e n n i c t w a:

1) Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności, przez dr. Semkowicza.

2) Przegląd pism perjodycznych. III. Kronika rodzinna, przez L. Wydawnictwa „Macierzy polskiej", przez T. P.

Sprawozdanie z ruchu religijnego, społecznego i naukowego:

1) Sprawy Stolicy św.

2) Z Poznania.

3) Jan Hus na soborze konstancyjskim.

4) Literatura litewska.

cent. metr. W tym samym miesiącu roku zesz. wynosiła produkcja 132.569 centn. metr., sprzedaż zaś 92.345 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu marcu r. bież. wyprodukowano o 273 centn. metr. więcej sprzedano zaś o 15.486 cent. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku zesz. (*Gaz. Lw.*)

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu marcu r. 1885 wyrobiono w 353 gorzelniach galicyjskich ogółem 2,636.942 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim, bo 81 (wyrobiono tu 871.735 opodatkowanych stopni alkoholu), następnie w brodzkim 64, (547.470 stopni alkoholu), w rzeszowskim 29, przemyskim 32, kołomyjskim 37, stanisławowskim 28, sanockim 20, tarnowskim 15, krakowskim 22, lwowskim 8, samborskim 6, nowosądeckim 1.

O kółkach rolniczych. (Kółko rolnicze na Woli. — Wydawnictwo ludowe.) Powszechne narzekanie u nas na biedę jest tylko w pewnej części uzasadnionem; bieda jest, to prawda, ale dałoby się w znacznej usunąć ją części, gdyby umiano użyć do tego właściwego sposobu. Wieśniakin nasz nie przez to biedny, żeby mu brak było środków do osiągnięcia tak zwanego dobrobytu; powodem niedostatku jest raczej „dyletantctwo“, fuszerka, partactwo gospodarskie w roli, nieład w domu i mnóstwo innych drobniejszych przyczyn, które usunąć potrzeba koniecznie, a zastąpić dodatniemi, lepszemi.

Gospodarowania i rządności, czy to na małym czy na wielkim obszarze, zawsze uczyć się trzeba. Lecz po gminach nie ma takich szkół, gdzieby tego uczono; przeto na razie korzystać należy ze środków, jakie się nawijają. Temi środkami są „kółka rolnicze“, które — dobrze poprowadzone — mogą zastąpić pod pewnym względem szkołę gospodarstwa i rządności. Zrozumiano u nas tę myśl i jęto się zakładania kółek rolniczych. Już znacznie się tego namnożyło, ale nie wszędzie pomyślnie one się rozwijają. Głównie dlatego, że członkowie nie wiedzą, co i jak na tych zebraniach kółka robić! Wydawnictwo ludowe we Lwowie przychodzi tutaj pierwsze z radą i pomocą. Ogłosiło ono drukiem książeczkę p. t. „Kółko rolnicze na Woli“ o 48 stronnicach, kosztującą zaledwie 4 cent. Książeczka ta składa się z ośmiu ustępów, traktujących o różnych gałęziach gospodarstwa włościańskiego. Autor w ustępach tych podaje w formie gospodarki nie zmyślone ale *rzeczywiste* obrady kółka, które się toczyły w czasie jednego roku. Jest tu wskazanem, o czem radzić, a szczególnie jak radzić i rady wykonywać. Autor wykazuje również prawdziwe korzyści, jakie z narad kółka płyną. Zasługuje więc ta książeczka na najszersze rozpowszechnienie, bo jest niejako malutką szkółką gospodarstwa wiejskiego, a głównie dlatego cenną, że nie abstrakcyjnie teoretycznie napisaną, ale ekspre wskazówki swoje z faktów i zdarzeń rzeczywistych, ponosa więc historycznie żywym przykładem.

Niemieckie cło na żyto po trzy marki od 100 kilogramów rozgorączkowało do wysokiego stopnia węgierskich publicystów, bo też istotnie Węgry zostaną niem tem bardzo silnie dotknięte. A że Węgry zawsze się chlubnie odznaczają odwagą nietylko fizyczną ale i moralną, więc i w tej kwestji nibyto czysto ekonomicznej spotykamy się z energicznem iście węgierskiem słowem. *Pester Lloyd* pisze: Jeżeli Państwo niemieckie w dotychczasowy sposób myśli i nadal występować wrogo przeciw naszym interesom, jeżeli nie tylko w politycznych, ale i w ekonomicznych kwestjach wszędzie i zawsze wyłącznie tylko swoje własne interesa będzie miało na oku, a o nasze ani się spyta, to łatwoby się stać mogło, że i u nas powoli wyrobi się przeciw taki sam wyłącznie samolubny kierunek, a wtedy i w ludności naszej nastąpiłby powszechny zwrot, do którego nasi mężowie stanu bez względu na swe osobiste zapatrywania, musieliby się zastosować, albo bez ceremonji zostaliby zepchnięci ze swych pozycyj“.

W sprawie tej tak dla Austro-Węgier ważnej i dotkliwej dwa małe złagodzenia na nas czekają. Jedno już jest dokonanem. W ostatniej godzinie, mianowicie na posiedzeniu wieczornem 13. maja przyjął parlament niemiecki jednogłośnie uchwałę, że Węgrzy także zakontraktowane przed 12. maja może wnijść do cesarstwa niemieckiego za dawniejszą niższą opłatą jednej marki aż do 1go sierpnia b. r. Drugą ulgą dla produkcji austrjackiej ma być znaczne obniżenie taryf kolejowych od żyta tak na austrjackich jak i niemieckich kolejach. Izby handlowe austrjackie starają się o to, a rząd niemiecki także tej uldze ma sprzyjać.

Woły robocze. Przy ostatecznem załatwieniu taryfy celnej w niemieckim parlamencie uchwalono jeszcze i przyjęto poprawkę, że woły robocze można za opłatą 20 marek wprowadzać do Niemiec, jeżeli ich kupujący w swem gospodarstwie potrzebuje. 20 marek wynosi cło od wołów młodych aż do pięcioletnich. Starsze woły i opasy płacą po 30 marek cła wchodowego.

Urodzaje na Węgrzech. Podług doszłych aż do dnia 10. maja doniesień urzędowych, poprawiły się znacznie tak ozime jako i jare zasiewy na całych obszarach po ostatnich deszczach. Tylko w niektórych okolicach Siedmiogrodu nic to już nie pomogło. Rzepaki jednakże i żyta od suszy tak znacznie ucierpiały, że nawet przy najprzyjaźniejszych warunkach atmosferycznych nie osiągnie się z nich, jak tylko średni sprzęt.

Lwów dnia 15. maja. (Bank rolniczy.) Ceny zboża a 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa	zł.	8·—	8·70
„ biała	„	.	.
„ na termina	„	.	.
Żyto gotowe	„	6·—	6·65
„ na termina	„	.	.
Owies do nasienia	„	.	.
„ obroczny	„	6·50	7·—
Jęczmień browarny	„	6·50	7·50
„ na termina	„	.	.
Rzepak do nasienia	„	10·50	11·50
„ nowy	„	.	.
Groch do gotowania	„	6·—	9·—
„ pastewny	„	.	.
Wyka	„	5·—	6·—
„ obroczna	„	.	.
Bobik	„	5·50	7·50
Hreczka	„	7·25	8·50
Kukurudza	„	5·25	7·—
Koniczyna czerwona	„	45·—	55·—
„ biała	„	50·—	60·—
„ szwedzka	„	50·—	70·—
Lnianka	„	.	.
Chmiel nowy	„	60·—	65·—
Spirytus za 10.000 lt. prct,	zł.	28·50 —	29·—
na termina	„	29·— —	29·50

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, hreczkę oryginalną z Kurska, ząb koński amerykański „Virginia“, lucernę francuską z Montpellier, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, buraki Oberndorfskie, „Mammoth“ i wszelkie nasiona do posiewu wiosennego — przyjmuje zamówienia na maszyny.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

Kraków 15. maja. Pszenica żółta od 8·25 do 9·10, czerwona od 8·75 do 9·30, biała od 8·50 do 9·25; — żyto od 7·— do 7·15; — jęczmień od 7·20 do 7·50; — owies od 7·25 do 7·50; — groch od 7·50 do 9·75; — fasola od 9·25 do 12·50; kukurudza od —·— do—·—; — proso od 7·— do 7·50; tatarka od 7·75 do 8·25; — rzepak od —·— do —·—; koniczyna biała od —·— do —·—; czerwona od —·— do —·—.

Telegramy targowe z dnia 15. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.50 do 28·75 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 9.00 do 9.02 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 13.50 do 13.62 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 174·50; żyto —·— m.; okowita 44.00 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 15. maja: —.— zł, do —.—zł, Brema —.—zł. Hamburg: —.— na kwiecień —.—, na sierpień, grudzień —.—. Antwepia: —·—. Nowy-York: —.—. Filadelfia —.—.

Wiedeń d. 12. maja. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1509 sztuk ciężkich bagunów, 2128 sztuk średnich bagunów, 3319 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 35 zł. do 37 zł., za średnie bagony od 33 zł. do 36 zł., za warchlaki od 33 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1885 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

(Ciąg dalszy.)

Na **500** złr. z kuponami: nr. 341 438 478 498 567 671 674 821 827 887 973 1094 1103 1188 1262 1274 1401 1488 1519 1637 1709 2173 2219 2222 2227 2435 2665 2805 3327 3538 3821 3830 3866 3972 4099 4355 4588 4803 4838 4975 5 52 5432 5805 5815 5896 5940 5984 6033 6040 6202 6283 6467 6524 6881 6980 6995 7279 7282 7288 7308 7886 7912 7937 8077 8141 8233 8238 8337 8387 8416 8448 8515 8554 8565 8602 8615 8789 8910 9039 9119 9123 9128 9198 9219 9314 9332 9351 9422 9570 9589 9601 9603 9608 9628 9669 9723 9731 9732 9742 9758 9886 9953 9961 9990 10042 10161 10167 10215 10332 10550 10601 60608 10610 10675 10683 10723 10728 10747.

Na **1000** złr. z kuponami: nr. 140 208 229 278 369 531 681 917 1038 1069 1275 1453 1524 1716 1735 1738 1747 1935 2084 2175 2234 2345 2609 2661 2673 2733 2977 3114 3272 3631 3656 3666 3863 3989 4065 4090 4254 4275 4408 4428 4499 4546 4670 4937 5050 5076 5407 5444 5472 5505 5560 5717 5728 5920 5944 6092 6221 6351 6501 6579 6669 6711 6758 6801 6948 7242 7274 7330 7344 7380 7390 7482 7575 7688 7697 7698 7738 7904 7939 7966 7969 8016 8158 8205 8261 8418 8579 8715 8766 8785 8788 8849 8917 9389 9433 9509 9520 9536 9583 9604 9912 9916 9918 10094 10625 10642 10761 10860 11002 11081 11129 11136 11290 11591 11667 11719 11773 11821 12048 12168 12960 12983 13066 13119 13243 13400 13428 13625 13794 13826 14030 14064 14364 14468 14549 14689 14782 15049 15190 15217 15226 15234 15249 15256 15437 15333 15547 15561 15599 15761 15987 16073 16267 16340 16364 16377 16466 16612 16686 16842 16879 17003 17044 17055 17165 17408 17474 17722 17739 17740 17781 17808 17847 17886 18432 18459 18561 19041 19072 19103 19249 19272 19283 19321 19352 19359 19399 19569 19605 19696 19744 19803 19838 19889 20027 20061 20184 20245 20382 20506 20508 20567 20706 20808 20924 20969 21209 21211 21238 21700 21803 21948 21961 22004 22039 22139 22155 22221 22259 22312 22328 22338 22428 22546 22675 22711 22722 22795 22851 23069 23289 23304 23305 23312 23317 23716 23805 23812 23813 23837 23913 24145 24219 24394 24645 24682 24960 25188 25238 25294 25372 25440 2 446 25550 25592 25613 25686 25764 25829 26012 26157 26324 26490 26527 26580 26757 26811 26813 26877 26925 26950 27053 27072 27106 27109 27184 27370 27750 27973 28059 28086 28113 28322 28366 28381 28391 28470 28577 28628 28701 28719 28929 29095 29110 29136 29235 29287 29331 29450 29462 29484 29531 29662 29806 29952 29956 30103 30161 30280 30351 30453 30457 30546 30787 30795 30928 30934 30998 31010 31036 31077 31116 31127 31321 31338 31369 31384 31418 31458 31572 31589 31729 31741 31759 31873 31937 31979 32039 32149 32181 32293 32295 32330 32371 32382 32480 32502 32514 32538 32539 32591 32605 32680.

Na **5000** złr. z kuponami: 94 116 273 530 743 1011 1138 1164 1659 1715 1885 1926 1940 1969.

Na **10000** złr. z kuponami: 8 101 226 518 586 697 859 1349 2129 2133. (D. n.)

Ostatnie wiadomości.

Czas dowiaduje się, że z Warszawy do Granicy wysłano pociąg dworski dla przybywającego z Wiednia księcia Piotra Karadżordżewicza, syna zmarłego niedawno b. księcia serbskiego, Aleksandra. Na dworcu w Granicy oddawano podróżującemu honory, należne tylko książętom domów panujących. Ze względu, że ks. Karadżordżewicza uważano w czasie jego pobytu w Wiedniu, jako osobę prywatną, objawy sympatyj rosyjskich dla członka zdetronizowanej dynastji serbskiej są jeszcze więcej zastanawiające. Rosja tym sposobem uznaje ks. Piotra za uprawnionego pretendenta do tronu serbskiego i zwraca się wyraźnie przeciwko panującej obecnie w Serbii dynastji Obrenowiczów. Ostrze tych sympatyj rosyjskich mierzy też i w inną stronę.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, zasłabł tak ciężko, że lekarze nie czynią nadziei wyzdrowienia. Co się tyczy jego następcy, to car ma zamiar, jak zapewniają w Petersburgu, oddać tekę spraw wewnętrznych obecnemu ministrowi domen, Ostrowskiemu, albo hr. Pahlenowi. Ten ostatni jest szlachcicem z gubernij nadbałtyckich i konserwatystą. Gdy nastała doba reakcji, został ministrem sprawiedliwości, a podał się do dymisji skutkiem uniewinnienia Wiery Zazuliczównej.

Prasa rosyjska wywołuje formalny popłoch w caracie. *Peterburgskija Wiedom.*, *Sowrem. Izwiestja* i *Birżew Wied.* przestrzegają Rosję przed Angiją, która — zdaniem tych pism — chce tylko zyskać na czasie, aby ukończyć rozpoczęte dzieło zbrojenia się. Wymienione gazety nie wierzą też w długotrwałość gabinetu Gladstona, po którym przyjdzie ministerjum konserwatywne. Konserwatyści zaś nie będą wcale respektować dotychczasowych układów z Rosją.

Ponieważ królowa Wiktorja przybrała przed kilku laty tytuł cesarzowej Indyj, car ma niebawem proklamować się królem Syberji i państw środkowo-azjatyckich.

Rokowania pomiędzy Anglją a Turcją o obsadzenie Sudanu toczą się dalej na tej podstawie, że Turcja zobowiązuje się znieść handel niewolnikami i dopomagać do rozwinięcia stosunków handlowych z krajami obcemi. Jeżeli Turcja zgodzi się na te warunki, jedno z Towarzystw angielskich podejmie się budowy kolei z Suakimu do Beberu.

Z Tientsinu donoszą, że po zawarciu pokoju mają być dodani do komisji oficerowie niemieccy dla przeprowadzenia robót około ufortyfikowania chińskich granic.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 16. maja. (Pryw.) Na wczorajszych wyborach prawyborców w dzielnicy Wahring przyszło do wielkich zaburzeń i bijatyk nawet w sali wyborczej. Z 2070 uprawnionych do wyboru głosowało 729, a więc mniej więcej dwie trzecie obecnych, przeciw liście Exnera.

Berlin d. 16. maja. Bismark od kilku dni znowu cierpi na newralgiczny ból w twarzy.

Hamburg d. 16. maja. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar we wielkim budynku wystawowym na Moorweide, który dopiero około północy przytłumiono. Szkody obliczone na ćwierć miliona marek.

Zurych d. 16. maja (w południe.) Od sześciu godzin w całej wschodniej Szwajcarji pada rzęsisty śnieg, który jeszcze nie ustał. Szkody bardzo znaczne. Fryzjer Wilhelm Huft z w. ks. Badeńskiego, któremu udowodniono, że on napisał list grożący, że pałac rządu związkowego zostanie wysadzony w powietrze, powiesił się po ostatniem przesłuchaniu.

Paryż d. 16. maja. Podług dziennika *Temps* dostali konzulowie wielkich mocarstw w Kairze polecenie od swych rządów, aby się przyłączyli do protestu francuzkiego przeciw redukcji kuponów.

Londyn d. 16. maja. W Izbie lordów uchwalono w pierwszem czytaniu moc o ustanowieniu ministerstwa dla Szkocji, a w drugiem czytaniu bil o okręgach wyborczych.

Londyn d. 16. maja. „Agencja Havas“ donosi: Gabinet angielski nie sądzi, aby zmiany układu o granicę Afganistanu, jaki się Rosja domaga, były z interesami Anglii, Indji, Afganistanu istotnie sprzeczne. Jest nadzieja, że zgoda zupełna w ośmiu dniach przyjdzie do skutku. W Izbie gmin oświadcza Gladstone: Odpowiedź Rosji na doniesienie o uregulowaniu jednej części granicy powinna w kilku dniach nadejść. Gladstone nic o tem nie wie, iżby Rosja była objawiła życzenie mieć posła w Kabulu.

Londyn d. 16. maja. Nadzwyczajny kurjer gabinetu z ważnemi depeszami Thorntona (ambasadora petersburgskiego) w sprawie afgańskiej przybył wczoraj wieczorem.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. maja 1885.

Hotel ŻORŻA: H. Małachowski z Odesy, K. Winnicki z Turady, A. Obertyński z Udnowa, K. Horodyski z Tłustenkiego, A. Chamiec z Wiednia, hrabina Dessewffy z Wiednia, hrabina Sezenyi z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI: L. Zbyszewski z Dawidowa, J. Steller z Podwołoczysk, dr. M. Frenkel z Czerniowiec, J. Siebenschein z Wiednia, H. Zürner z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: J. Louis z Krakowa, M. Hanower z Berna, H. Biederle z Wiednia, W. Harambuchel z Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	5. 3	† 1.07
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.31	† 5.42
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6 06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11.10	* 6.30	12.15	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	* 5.36	11.33	—	† 5.32
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	4.10	†12 57
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	*10.00	3.35	—	3.52	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. lutego 1885

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz 6 min. 45 wieczór do Stryja-Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 minut 39 rano ze Stryja Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 minut 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

Lwów, z Izby handlowej d. 16. maja 1885.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł m. k.	250 —	253 50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	224 —	227 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	230 —	235. —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred galic.	5 prc. w. a.	99 35	100 35
„ „ „	4 „ „	91 —	92 50
„ „ „	5 „ okres.	99 35	100 35
„ „ „	4 „ „	88 40	89 40
Banku krajowego	4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 25	102 25
„ „ „	5 „ „	96 50	97 50
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98 50	99 50

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5%	2½% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 —	103 25
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.76	5.86
Dukat cesarski	5.79	5.89
Napoleondor	9.81	9.91
Półimperjał rosyjski	10.14	10.25
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¾	1.25
100 marek niemieckich	60.55	61.35
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 15. Maja 1885

godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	39.—	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	100.—	Unionsbank	77.75
Kolej Kar. Lud.	251.25	Nordbahn	242.50
Kolej Połud.	128.—	Kolej Alföld.	182.50
Kolej p. Elżb.	298.50	Kolej lw-czern.	225.—
Węg. Norostb	173. —	Wied. Comuneal	122.75
Węg. obl. p. zł.	107.50	Elbetal.	169.—
Węg. cis. losy r.	—.—	Länd-Bank	97.50
Zł. ren. węg. 4%	97.30	Bankverein.	101.75
Ros. rubel pap.	1.25.—	Losy węgier.	116.25
Galic. indemn.	103.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 16. maja 1885.

godzina 10 min. 36 przed południem

Akcje kredyt.	288.30	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	251.—	Kolej połudn.	129.25
Unionbank	77.60	Napoleondor	9.86
Rossyj. banku	1.25	Usposobienie: chwiej	

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też za niej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Lwów, dnia 13. maja

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa po 100 złr.	82 35	82 50
5% „ srebrna po 100 złr.	83 —	83 20
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	125 75	126 50
5% „ 1860 „ 500 „	138 75	139 25
5% „ 1860 „ 100 „	140 25	140 —
5% „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
4% węgierska renta złota po 100 złr	—	—
5% „ „ papier. „ 100 „	92 35	92 50
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie po 100 złr. m. k	102 75	103 50
5% Bukowińskie „ 100 „ „	102 —	103 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	114 50	115 —
4% losy Cisańskie „ „	119 20	119 70
Losy prem. poż. m. Wiednia „ „	122 40	122 80
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124 75	125 —
4½% „ „ pap. „ 100 złr.	99 —	99 50
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	101 25	101 75
6% Zakładu kred. krakowsk.	99 30	100 —
6% „ „ 18 lat	99 70	100 —
5½% „ „ 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. sreb. 36 lat	90 60	91 20
5% „ „ „	99 50	100 —
4% „ „ „ „ nowe 37 lat	89 —	— —
6% „ Bank hipot. lwowski 41 lat	101 25	101 75
5% „ „ „	98 25	98 50
5% „ „ „ „ prem.	97	97 75
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) 40 lat	101 80	102 —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit w. a.	102 —	103 —
4½% „ Bank hipot. prem.	101 —	— —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	— —	—

Prioritety kolejowe.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99 50	99 80
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99 25	99 75
„ „ „ Em 1874 200 złr.	98 —	98 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	— -
Elżbiety za 200 mrk. opod.	112 50	112 80
„ za 200 mrk. nieopod.	121 50	122 25
4½% Ferdyn. Nordb. m k.	106 —	106 50
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	104 25	104 75
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	— —	—
4½% Franc. Józefa Em. 1884	91 75	92 25
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	99 75	100 25
„ „ Jarosław 300 zł	99	99 25
5% Koszycko-oderb 200 złr.	100 75	101 25
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	81 75	82 25
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	88 —	88 50
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	103 —	103 25
5% „ „ lit. B. 200 „	101 70	102 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	103 —	103 25
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	118 —	—
5% Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	97 80	98 10
3% Staatseisenbahn 500 fr.	192 50	193 50
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	149 25	149 75
5% „ „ 200 złr.	125 75	126 50
5% Theisbahn.-Gesell. 1000 złr.	106 50	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	98 75	99 25
5% „ „ „ II em. 200 złr	97 50	98
5% „ Nordost 300 złr.	97 50	97 75
5% „ „ złotem 200 złr.	123 —	— —
5% „ Westbahn 200 złr.	97 50	99 —
5% „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	100 —	100 50
Boden-Credit austrjacki 80 „	231 50	232 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 70	289 —
„ Bank węgierski 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank 200 „	196 —	198 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	577 —	582 —
Länderbank 100 „	98 —	98 25
Austr.-węg. Banku 600 „	857 —	860 —
Unionbank 100 „	77 50	78 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	144 —	145 —
Wiedeński Bankverein 100 „	102 10	102 40

Akcje kolejowe.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Albrechta bez % 200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume 200 „	182 50	183 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	451 —	453 —
5% Elżbiety 210 „	236 —	236 50
5% Linz-Budweis 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2427 —	2431 —
5% Franciszka Józefa 200 „	209 50	210 —
5% Gal. Karola Ludwika 210 „	250 75	251 25
4% Koszycko-Oderbergska 200 „	149 —	150 —
5% Lwowsko Czern.-Jasska 200 „	225 50	226
5% Nordwest austr. 200 „	166 75	167 25
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	168 75	169 25
5% Rudolfa 200 „	183 25	183 75
5% Siedmiogrodzka I. 200 „	181 50	182 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	298 —	298 50
5% Südbahn (Lombardy) 200 „	127 75	128 25
5% Theisbahn (Cisańska) 200 „	250 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. 200 „	176 —	176 50
5% „ Nord-Ost 200 „	173 25	173 75
5% „ Westbahn 200 „	167 —	167 50
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Clary po 40 złr.	42 25	43 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 50	115 50
Insbruku po 20 złr. a. w.	18 75	19 75
Keglevich pe 10 złr.	19 —	20 —
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 —	18 75
Lublańskie prem. po 20 złr.	23 —	24
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	46 —	47 —
Palfy po 40 złr.	39 75	40 25
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14 90	15 10
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m k.	53 —	54 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	22 25	22 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	49 —
Stanisławowskie po 20 złr. m k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.	68	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	36 50	37 25

wysypkowe, są w tej szkole na porządku dziennym: z klasy IV. choruje obecnie 18 dziewcząt, z VI. ośm, z III. sześć, z II. trzynaście; dwie zmarły na ospę, dwie na kur; przed kilku dniami czarna ospa zabiła praktykantkę-nauczycielkę pannę M. Z. — Pókiż trwać będzie takie zaniedbanie? czy Magistrat, wydający piękne rozporządzenia zaradcze przeciw ospie, nie powinien sam dać przykładu ich wykonywania? czy wreszcie żaden z pp. radnych miasta, nie zechce osobiście przekonać się, że stan taki dłużej cierpianym być nie powinien? (*kl.*)

* **Majówki.** Że wiosna mimo tylu i tak srogich prześladowań, zarówno ze strony poetów jak i różnych stowarzyszeń, ma ochotę rokrocznie powracać, jest to zjawiskiem dotąd niewytłumaczonem. Może zbadaniem tego zechce się kto zająć, my tymczasem z obowiązku kronikarskiego notujemy, że bieżący maj, podobnie jak jego poprzednicy, przyniósł sporą wiązankę źle powiązanych myśli o strumyku i słowiku, o łąk kobiercu i o kochającem sercu, jak niemniej, że zapowiedzianych jest na jutro kilka prywatnych majówek, a na d. 24. b. m. festyn Towarzystwa akademickiego „Bratniej pomocy". Spodziewamy się, że publiczność w dniu tym pospieszy na Wysoki zamek, aby uprzyjemnić sobie kilka godzin, a Towarzystwu „Bratniej pomocy" dać sposobność urzeczywistnienia powziętej uchwały, iż z dochodu festynowego pokryte będą koszta wysłania na świeże powietrze kilku chorych a biednych akademików.

* **Wydział kasyna** miejskiego zaprasza członków na zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie we czwartek dnia 28. maja 1885 r. o godzinie 7½ wieczorem w wielkiej sali kasynowej. Na porządku dziennym między innemi budżet na rok 1885, zmiana statutu i wybór 6 członków wydziału.

* **Pogadanka członków Towarzystwa prawniczego** odbędzie się we wtorek d. 19. maja b. r. o godzinie 7. wieczorem w lokalu własnym (ulica Karola Ludwika l. 3, II. piętro).

Porządek dzienny wypełni dalszy ciąg dyskusji nad referowanym na ostatniej pogadance przez dr. Stromengera tematem: „Kto jest obowiązanym do płacenia podatków z realności, sprzedanej w drodze licytacji w czasie od dnia licytacji do dnia oddania realności w fizyczne posiadanie nowego nabywcy?"

W razie wyczerpania powyższego tematu nastąpią referaty pp. adw. dr. G. Małachowskiego i dr. Z. Lilienfelda, zamieszczone na porządku dziennym pogadanki z d. 12. maja b. r.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę d. 16. b. m. o godz. 6. a nie o 7. jak wczoraj doniesiono.

* **Opłata czesnego.** Jak zamięszać w garnku, to porządnie, tak, aby się aż wylało — oto zasada przestrzegana przez niektórych nader ściśle. Onegdajszy *Kurjer lwow.* zamieścił obszerny artykuł w sprawie nieuwolnień od czesnego tych uczniów uniwersytetu, którzy zapisawszy się na wykłady, nie uczęszczają na takowe. W artykule tym potępia *Kurjer* uchwałę kolegium prawniczego, odmawiającą uwolnienia od czesnego, a winę tego przypisuje przedewszystkiem pp. dr. Pilatowi i Tillowi, jako tym, którzy nieuczęszczających wywiesili na czarnej tablicy. *Kurjer* występuje przeciw temu zwyczajowi jak niemniej przeciw czytaniu katalogu, tłumacząc, że kto nie może uczęszczać na wykłady, ten nie może... ergo nie należy przeciw niemu używać żadnych środków represyjnych. Dokądby takie tłumaczenie mogło zaprowadzić, nie potrzeba mówić; najlepiej znieść wydział prawniczy, skoro i bez niego możemy mieć dobrych prawników. Nie przeczymy, że uchwała kolegium profesorów może dotknęła zanadto ciężko niektórych uczniów, ale to zaznaczyć musimy, że według naszych informacyj, nie spowodowali jej ani dr. Pilat, ani dr. Till, który zresztą nawet do kolegium nie należy.

Kurjer podniósłszy publicznie, że niepotrzeba uczęszczać na uniwersytet, zamieszcza znowu dzisiaj b a r d z o autentyczną wiadomość, tej treści: „Jeden z profesorów tutejszego Uniwersytetu złożył w kwesturze za w s z y s t k i c h swoich uczniów, którzy utracili uwolnienie od czesnego należną kwotę. Wyniesie to bardzo znaczną sumę. Nazwiska szlachetnego dawcy w kancelarji Uniwersytetu nie wymieniają, gdyż sam ofiarujący tego sobie stanowczo nie życzył, lecz niewątpliwie jest nim dr. Till lub dr. Gryziecki". — Całe to doniesienie redukuje się do tego, że jeden z profesorów za trzech swych uczniów złożył sam opłatę czesnego w łącznej kwocie 12 zł.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbędzie się jutro w niedzielę d. 17. maja 1885 o godzinie 12. przed południem w sali radnej galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego (ulica Karola Ludwika I. piętro). Na porządku dziennym między innemi: wybór prezesa i wiceprezesa.

* **Stowarzyszenie Pracy kobiet**, istniejące we Lwowie od lat jedenastu, czyni ostatnie wysiłki, aby się nadal utrzymać i tulić koło siebie przeszło sto biednych dziewcząt, którym do rąk daje nietylko możność zarobku przyszłego, ale zajmuje się ich moralnem wychowaniem i umysłowem wykształceniem. Jeśli dalej tak pójdzie, jak jest obecnie, to niebawem będzie można temu niezaprzeczenie pożytecznemu Stowarzyszeniu wystawić pomnik z napisem: „Tu spoczywa Praca kobiet, którą zabiła o b o j ę t n o ś ć". Dodajmy rok i datę, aby każdy wiedział w przyszłem pokoleniu, jakie to wówczas żyły kobiety, jacy ludzie, którzy dali skonać tak dobrej, tak potrzebnej instytucji. A wtedy przypomną sobie z opowiadania, że była garstka kobiet, która całą duszą pragnęła pomódz, dźwignąć ją, ale w obec kamiennej apatji innych nie wystarczyły siły i poświęcenie jednostek. Taki będzie koniec, jeśli ostatnich nie dobędziemy sił, aby poruszyć serca publiczności, głównie zaś kobiet. Odzywamy się tedy do serc szlachetnych i dobrych, tak, do serc, nietylko do kieszeni: przystąpcie do Towarzystwa Pracy kobiet, przystąpcie licznie jako członkowie zwyczajni lub honorowi, aby podnieść materjalnie Stowarzyszenie z tak uczciwym i pięknym celem. 50 centów tylko miesięcznie płaci zwyczajny członek, który ma prawo korzystać z nauki pojedyńczych działów, czy to z nauki szycia czy robót pończoszkowych, czy z krawiectwa lub nauki robienia sztucznych kwiatów, frenzli lub koronek. 1 zł. płaci miesięcznie członek honorowy i ma prawo bezpłatnie dać uczyć jedną dziewczynkę w jednej z wyżwymienionych szkółek. Trudno uwierzyć, aby wśród stu tysięcy mieszkańców Lwowa, tylko 50 uznało użyteczność Stowarzyszenia Pracy kobiet, jedynego w swym rodzaju na całą Galicję. To być nie może, Lwów jest znany ze swej ofiarności i nie wątpimy, że nie da zmarnieć tej niezbędnie potrzebnej instytucji.

* **Wystawa etnograficzna Kamczatki** i Wysp komandorskich (Zbiory prof. dr. B. Dybowskiego) zostanie otwartą d. 17. b. m., tj. jutro w niedzielę o godzinie 9. rano. Wystawa ta znajduje się w gmachu uniwersyteckim (ulica św. Mikołaja) przy muzeum zoologicznem. Można ją zwidzać codziennie a to: w dnie powszednie od godz. 2. do 7., popołudniu za opłatą 20 kr. z wyjątkiem soboty, gdyż tego dnia opłata wynosi 50 kr., a w dnie świąteczne od godz. 9. rano za opłatą 10 kr. Dochód przeznaczono na cele naukowe Polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie.

* **Mianowania.** Praktykant konceptowy namiestnictwa Włodzimierz Albert przeniesiony z Borszczowa do Cieszanowa.

* **Odznaczenia.** Jenerał-major Lipowski Józef, komendant 70 pułku brygady pieszej, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał wstęgę komandorską orderu Franciszka Józefa. — Radca dworu w wojskowej kancelarji cesarskiej Wł. Czerkawski odznaczony został wstęgą komturską orderu Franciszka Józefa.

* **Magistrat m. Lwowa** ogłasza, że wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armii austro-węgierskiej a to: posada woźnego przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie; kilka posad adjunktów podatkowych przy c. k. urzędach podatkowych w Czechach i posada kancelisty przy c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie, ewantualnie przy innym jakim sądzie w okręgu morawsko-szląskiego wyższego sądu krajowego. Bliższą wiadomość co do warunków i terminu podań powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

* **Zmarli.** Ludwik Woźniak, żołnierz z r. 1863., w wieku lat 45.

* **Ś. p. Małecka,** żona komisarza policji tutejszej, zmarła — jak się dowiadujemy — skutkiem „cyan kali" (sinek potasu).

* **Ferdynand Bauer,** b. kupiec lwowski, liczący lat 67, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym wczoraj późnym wieczorem na cmentarzu Łyczakowskim. Dotąd jeszcze nie umarł.

* **Samobójstwo.** Hryńko P., wieśniak z okolicy, przebywający w szpitalu powszechnym, powiesił się dziś rano.

* **Ktoby** miał jakąkolwiek wiadomość o zmarłym w Konstantynopolu B. Skirmuncie, emigrancie z 1831 r. z Litwy, znanym w Galicji pod nazwiskiem Michała B i e n i e c k i e g o, zechce donieść administracji *Gazety Narodowej*.

* **Z Krakowa** piszą nam: Strzemię wielkiego Wezyra, które Jan III. z wiadomością o zwycięstwie wiedeńskiem przysłał Marji Kazimierze przez Duponta, zawieszone jest na Wawelu u krucyfixu Jadwigi. Jedni nazywają je srebrem złocistem, inni a mianowicie sam Dupont w swych pamiętnikach, ogłoszonych w VIII. tomie Biblioteki ordynacji Krasińskich, zowie je złotem. Jakież jest istotnie?

Zważywszy, że szan. korespondentowi jako przebywającemu w Krakowie łatwiej jest pofatygować się na Wawel, gdzie owo strzemię się znajduje, aniżeli nam ze Lwowa, przeto niepomiernie wdzięczni mu będziemy gdy, sam sobie raczy dać odpowiedź na swoje pytanie, a i nas o niej uwiadomi.

* **Dla Akademii** przemysłowo-technicznej w Krakowie, wypracowało ministerjum oświecenia nowy plan naukowy.

* **Ognisko,** polskie Stowarzyszenie akademickie w Wiedniu, zmieniło lokal od 1. maja r. b. i mieści się obecnie na I. Am Hof nr. 13.

* **Ferdynand Hiller,** znakomity muzyk, ożeniony z Polką Antoniną Hogé, córką lekarza pułkowego wojsk polskich z r. 1831, zmarł onegdaj w Kolonii. Ś. p. zmarły urodzony w r. 1811 w Frankfurcie nad Menem, mając lat 10 wystąpił po raz pierwszy publicznie, a w 15 roku życia ułożył kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Następnie kształcił się w Paryżu i we Włoszech, a w r. 1840 dyrygował w Lipsku uwerturą „Zburzenie Jerozolimy". Później kierował przez lat kilka koncertami w Gewandhausie w Lipsku, a w r. 1850 objął posadę kapelmistrza w Kolonii. Liczba jego kompozycyj jest nader znaczną, a wszystkie wskazują niepospolity jego talent. Hiller zaliczany był do pierwszorzędnych kompozytorów.

* **Wyborny sposób** na publiczność bisującą podczas oper, wynalazł pewien impresario włoski, ogłosiwszy, co następuje: „Osoby życzące sobie usłyszeć powtórzone którebądź arje z opery, zechcą się zgłosić po przedstawieniu do bióra dyrekcji, gdzie za osobną dopłatą odśpiewane im zostaną owe arje w żądanej ilości". Wartoby się udać do tego genialnego człowieka, czyby dla nas nie wynalazł jakiego sposobu na tych, którzy przed końcem przedstawienia, w ciągu aktu, wychodzą z teatru, nie pozwalając innym za własne pieniądze słuchać do końca. Możeby można dla nich za pomierną opłatą oznaczyć wstęp do sali teatralnej w godzinach wolnych od przedstawień, z którychby niegrzeczną i źle wychowaną manię swoją bez niczyjej szkody zaspokoić mogli.

* **Niezwykły romans.** Przed 50 laty na jednej z małych ulic, dziś już nieistniejącej, mieszkały dwie rodziny mieszczańskie. Jedna z nich miała dwunastoletniego synka, druga dziesięcioletnią córeczkę. Żartobliwie nazywano ich mężem i żoną, ale oni brali to na serjo i chłopak począł mieć minę Otella w zarodku. Pewnego dnia zastał swą „przyszłą" rozmawiającą z jego towarzyszem, którego uważał za rywala, wpadł więc w straszny gniew, pochwycił za kamień i cisnął nim w swego przeciwnika. Rzut chybił i kamień trafił piękną dziewczynkę w oko. Młody amant przestraszony uciekł i znikł bez wieści. Dziewczynka ociemniała na jedno oko i nie wyszedłszy za mąż, ciężko musiała pracować na życie. Tu romans poczyna się zmieniać omal w nieprawdopodobieństwo. Zeszłego tygodnia na poddasze, zajmowane przez tą nieszczęśliwą, dziś już 60 lat mającą, zapukał jakiś mężczyzna również już wiekowy, choć jeszcze czerstwy. Otworzono mu, on wszedł i nie mówiąc ani słowa upadł jej do nóg. To on był. Powróciwszy z Indyj, jako pan niemałej fortuny, nie zapomniał o swej „przyszłej" i zjawił się, choć jak niektórzy mówią może nieco zapóźno, by ofiarować jej swą rękę i naprawić dawny swój błąd.

* **Jutro** w niedzielę d. 17. maja; św. Paschalisa w.; — św. Ireny. — W poniedziałek d. 18. maja: św. Wenantego m.; — św. Jowa Mnoh.

— **Leżajsk.** W procesie między gminą miasta Leżajska i obszarem dóbr łańcuckich o dostarczenie drzewa, trybunał administracyjny odrzucił d. 11. b. m. zażalenie gminy przeciw rozporządzeniu Wydziału krajowego i orzekł, że w Leżajsku obszar dworski wcale nie istnieje, i że w miastach w myśl §. 1. ustawy z d. 12. sierpnia 1866. osobnego obszaru dworskiego nie ma, i z tego powodu posiadacz majętności ziemskiej, do miasta wcielonej, do dostarczania drzewa na budowę drogi gminnej w myśl §. 12. ust. drogowej pociągniętym być nie może.

— **Rzeszów** 12. maja. Celem uzyskania funduszu na odnowienie i upiększenie wnętrza kościoła Popijarskiego w Rzeszowie, przeznaczonego obecnie do użytku młodzieży gimnazjalnej, zwróciłem się przed miesiącem z prywatną prośbą do byłych uczniów gimnazjum rzeszowskiego. Myśl ta, aby restauracja tego kościoła studenckiego była wyłącznem dziełem byłych uczniów rzeszowskich, znalazła u tychże bardzo sympatyczne przyjęcie, co chlubne daje świadectwo o pietyzmie do tej świątyni, która była świadkiem ich pobożności w latach młodzieńczych. Dotąd otrzymałem już ofiary od 119 byłych uczniów w kwocię 785 zł. Ponieważ miejsce pobytu wielu byłych uczniów gimnazjum rzeszowskiego nie jest mi znane i tylko 650 listów byłem w stanie wysłać, upraszam uprzejmie wszystkich tych panów, aby byli łaskawi w najbliższym czasie przesłać pobożne ofiary swoje na moje ręce, albo też pisemną złożyli deklarację, ile na ten piękny cel ofiarować zamierzają, gdyż od wysokości uzbieranego funduszu zależeć będzie ułożenie preliminarza kosztów i rozpoczęcie restauracji. Kiedy już do dzieła przystąpić będzie można, uproszę miejscowych i okolicznych byłych uczniów do zawiązania komitetu, który zajmie się przeprowadzeniem rzeczonej restauracji i po tejże ukończeniu szlachetnym ofiarodawcom szczegółowe złoży sprawozdanie. Ks. *St. Gryziecki*, kat. gimn.

— **Z Złoczowa.** Dbały o zdrowie jeydnego mego dziecka, śmiem zainterpelować Wys. władze szkolne, na mocy jakiego to rozporządzenia obowiązaną jest tutejsza szkoła dziewcząt uczęszczać co dzień na majowe nabożeństwo zrana do kościoła, a szczególniej dlaczego dziewczęta obr. gr. kat. zmuszane bywają do tego? Litość zbiera patrzeć na te wątłe 7—8-letnie dziewczęta, które już o godz. 7. często bez śniadania, bez względu na niepogodę i przejmujące zimno spieszą do szkoły, i czyniąc zadość wymaganiu, w kościele na zimnych płytach częstokroć nagiemi kolanami czas dłuższy klęczeć, a potem jeszcze trzy lub cztery godziny w wilgotnych murach szkolnych pozostawać muszą. Czyż na zdrowiu dziewcząt społeczeństwu nic nie zależy?

— **W Kutach** odbędzie się 30. bm. zwyczajne zebranie Kosowskiego towarz. prawniczego.

— **Wykłady kulinarne.** Niedawno temu władze wojskowe wydały rozporządzenie, ażeby córki wojskowych w pensjonacie rządowym St. Denis uczyły się sztuki kucharskiej. Przykład ten zaczynają naśladować po różnych zakładach wychowawczych we Francji. Najlepiej zaś udało się to w Rouen, gdzie urządzono bezpłatny kurs publiczny wykładów kulinarnych, na który zapisało się przeszło 600 elewek.

Kurs podzielony jest na dwa oddziały: teoretyczny i praktyczny. W pierwszym miewa wykłady doktor medycyny objaśniając, które potrawy są najodpowiedniejsze do wzmocnienia sił, a zarazem najzdrowsze. Praktyczny natomiast kurs powierzono wydoskonalonemu... kucharzowi, który pompatycznie przybrany w biały fartuch, dzierżąc rądel w ręku objaśnia zaciekawionemu andytorjum tajemnicę rosołu i kotletów.

Dzienniki francuzkie dodają, że Paryżanki mogłyby słuchać tych wykładów z nierównie większą korzyścią, jak kursu modnego dziś filozofa pana Caro.

— **W Peszcie** odbył się 8. bm. pojedynek między hr. Erdödym a malarzem Temple. Powodem tegoż było następujące zajście: W jednej z lóż Orfeum siedziały dwie damy a między niemi malarz, w sąsiedniej zaś dwaj młodzi magnaci, którzy niemal nieustannie puszczali dym cygaretowy do loży, zajmowanej przez owe damy, słynące w Budapeszcie ze swej piękności. Malarz do magnatów był odwrócony tyłem, gdy jednak zwróoił się ku ich loży — gęsty dym zaćmił mu oczy. „Proszę zachowywać się przyzwoiciej" — zawołał, — a w odpowiedzi na to usłyszał jakiś niezbyt piękny epitet, wygłoszony przez jednego z magnatów. Awantura ta miała swój ciąg dalszy w bufecie, gdzie Temple poturbował hr. Erdödy — a koniec jej to ów pojedynek, w którym hrabia utracił palec, a malarz raniony został w prawą rękę.

— **Tegoroczny salon paryski** cieszy się szczególniejszem powodzeniem. Wedle dzienników tamtejszych bywają dni, w których po ośm do dziesięć tysięcy osób go odwidza i to takich, które opłacają wstęp. Jest to ważna okoliczność, bo jednej niedzieli np. było ni mniej nie więcej jak tylko 32.000 osób, niepłacących wstępu.

Cyfry te dają dostateczną miarę, ile tam różnorodnych zdań i sądów o sztuce bywa wypowiadanych, a oryginalność ich nastręcza miejscowym dziennikom nie mało materjału. Jeden n. p. ze skrzętnych reporterów zanotował poważne zdanie samorodnego znawcy sztuki, który zachwycony widokiem obrazu przedstawiającego kwiaty zawołał: „jakież to piękne a toż to zupełnie tak, jak gdyby robione!"

Czasem trafiają się tam i inne przygody. Oto niedawno temu zauważono wchodzące trzy damy, które jak się później pokazało zostają w nader bliskiem pokrewieństwie: babka, matka i córka. Wszystkie jak gdyby mimowolnie zatrzymały się przed jednym z obrazów, a po chwili średnia wiekiem zbladła, poczęła się słaniać i upadła. Oczywiście otoczyli ją obecni, pospieszono z ratunkiem i niebawem przyszła do przytomności. Na zapytanie ciekawych: co jej się stało? — krótko odpowiedziała, że to drobnostka, która ją często spotyka i pociągnąwszy za sobą swe towarzyski opuściła wystawę. Ale reporterem, który podpatrzył to zajście, była kobieta, ciekawość więc wrodzona zapragnęła zbadać rzecz dokładnie, więc po nici do kłębka i oto przyczyna owego nagłego zemdlenia. W wielkim tygodniu najmłodsza z trzech owych dam kwestowała w jednym z kościołów, a że była pełna urody i wdzięku, więc nie dziwota, że zwróciła na siebie szczególniejszą uwagę młodego malarza Rudolfa N., a gdy wreszcie z obowiązku kwestarki odezwała się doń o datek, artysta, co zresztą najłatwiej im się trafia, uczuł pewien romantyczny zawrót głowy i jakby nieprzytomny położył kilka franków na tacę. Prześliczne *merci monsieur* zbudziło go, a zarazem tembardziej odurzyło. Od tej chwili nasz malarz postradał dawny spokój, a jedynem marzeniem jego było odszukać swój ideał i upaść mu do nóg. Czy odszukał, to zagadka, której i reporter-kobieta dotąd nie rozwiązała, to jednak pewne, że artysta odtworzył piękną kwestarkę i uwiecznił ją na płótnie i to w tym samym kostiumie, w jakim ją widział wówczas w kościele. I oto, co przyprawiło jej matkę w zemdlenie na wystawie.

Czy młody malarz w swem dziele, tak łatwo przez matkę poznanem, posługiwał się tylko pamięcią jednorazowego widzenia, powstało na razie również tajemnicą, a dziennik francuski, z którego tę wiadomość czerpiemy, zapewnia, że jeśli nie wyniknie z tej całej sprawy jaki pojedynek, to skończy się... małżeństwem.

— **Pamiątki polskie w Berlinie.** Do berlińskiej Ruhmeshalle przybyły, obok mundurów i rynsztunków wszystkich pułków polskich, jeszcze dwie pamiątki szacowne: szable Stefana Batorego i Stanisława Żółkiewskiego, wystawione od kilku dni pomiędzy zbiorami księcia Karola. Niewiadomo, jakim sposobem pierwsza dostała się w posiadanie zmarłego księcia; o drugiej wiadomo, że mu ją darował sułtan w Carogrodzie, z wyraźnym dodatkiem, że została zabrana na polu bitwy pod Cecorą poległemu tamże hetmanowi polskiemu. Szabla Stefana Batorego, mało zakrzywiona, średnich rozmiarów, okazuje na zewnętrznej stronie główni złotem nabite popiersie króla, tak jak je widzimy na jego talarach, z berłem zwieszonem nad prawem ramieniem; nad niem napis również złotem nabity.

— **Znaczenie Afganistanu** ztąd przedewszystkiem pochodzi, że w nim się znajdują krańce dolin, idących w dół ku Indjom, że leży na rozdrożu między wschodem a zachodem Azji. Wschodem owym są wspaniałe Indje z 250 miljonami mieszkańców, gęściej osiadłych niż ludność Francji; zachodem jest Turan surowy, suchy i górzysty. Afganistan ma przestrzeni około 10.000 mil kwadr., czyli równa się prawie Austrji, a przewyższa rozległością Francję. Przez Afganistan idą jedyne drogi lądowe z Europy do Indji — drogi, po których się toczą interesa 600 miljonów mieszkańców. Kraina niezmiernie górzysta, ma ledwo jedną piątą część powierzchni przydatną do uprawy i to tylko nad brzegami rzek i strumieni, i tylko dopóty, póki strumienie nie wyschną, nie utoną w piaskach. Wtenczas oaza zamienia się w piaszczystą pustynię, a ludność musi wynosić się gdzieindziej. Różnica klimatu olbrzymia: w górach przez kilka letnich miesięcy są tylko chude pastwiska na halach; w dolinach zaś dojrzewa bawełna i trzcina cukrowa. Ludność Afganistanu, nigdy nieobliczana, wynosi od 4. do 8. milionów głów, przeszło połowę tej ludności składają Afgańczycy, plemię przychodniów, niewiadomo zkąd przybyłych, mieniące się potomstwem izraelitów, silnie zbudowane, waleczne, wybornie dosiadające konia i robiące bronią. Afgańczycy dzielą się na 405 pokoleń, połączonych w plemiona, mające własnych emirów, z małą zależnością od naczelnego emira Kabulu. Reszta ludności należy do plemion irańskich, mongolskich itd.

Pewniejsze wiadomości o Afganistanie datują się dopiero od Aleksandra W., który podbiwszy tę krainę, przedarł się przez nią do Indyj. W latach 1737 —1747 niejaki Nadir, z plemienia koczowniczego Teków, opanowawszy tron Persji, podbiwszy Afganistan Indje aż do Delhi, utworzył był olbrzymie państwo z 70 mil. mieszkańców. Państwo to jednak nie przeżyło założyciela i rozpadło się na części składowe. Afganistan był ciągle polem wojen domowych i najazdów obcych. Dzisiejszy emir Abdurrahman panuje od roku 1880. Wojna z Afganistanem nie jest łatwa; typem jej są walki toczone z góralami na Kaukazie.

— **Zmiana nazw.** Według wiadomości dzienników petersburgskich, w sferach rządowych powstał zamiar, ażeby w guberniach nadbałtyckich niektórym miastom, noszącym miana niemieckie, nadać rosyjskie nazwy. Między innemi Dorpat zwać się ma Jurjew.

— **Czarnogórze** z wielką prostotą rozstrzyga najzawilsze kwestje socjalne. W tych czasach ogłoszono np. ukaz księcia Mikołaja, który powiada: „Od dzisiaj nie wolno nikomu posiadać więcej niż jedną włókę czarnogórską gruntu".

— **Dziki przysmak.** Mieszkańcy Cincinnati sdradzają niezwykle oryginalny gust. Co rano o danej godzinie miejscowa rzeźnia oblężona jest przez kilkadziesiąt osób zaopatrzonych w szklanki, kubki, filiżanki, czarki — czekających z upragnieniem na pierwszą strugę krwi tryskającą z zabitego zwierzęcia. Młodsi i starzy, kobiety i mężczyźni dobijają się o pierwszy łyk ciepłej jeszcze krwi i z rozkoszą jednym haustem wychylają napełnione tym, oryginalnym co najmniej, napojem, a okolone purpurową pianą naczynia. Amatorzy dzikiego trunku wmawiają w siebie nadto, że ciepła krew zwierzęca ma własności uzdrawiające, a między oblęgającymi rzeźnię niemały procent jest kalek, suchotników lub osób dotkniętych chorobami chronicznemi.

— **Jarmark w płomieniach.** W Roubaix, we Francji, spaliła się w ubiegły czwartek przędzalnia Toulemonde Destombes, a szybko szerzące się płomienie ogarnęły budy jarmarczne, z których przeszło 20 spłonęło. Na szczęście ogień wybuchł w dzień, i zdołano zabobiedz wyskoczeniu z klatek dzikich zwierząt wędrownej menażerji. Zwierzęta rykiem swoim szerzyły śród ludności większe przerażenie, niż pożar. Trzy lwy i niedźwiedź spaliły się i zostały skonsumowane przez robotników i sztukmistrzów jarmarcznych. Ogólne szkody wynoszą 800.000 franków; 600 robotników pozostało bez zajęcia, a śród wędrownych właścicieli bud panuje istna rozpacz, albowiem szczupłe ich mienie nie było asekurowane.

— **Podziękowanie.** Dla kościoła łacińskiego w Toustem został odlany wielki dzwon ważący 8 centnarów cłowych w lwowskiej fabryce ludwisarskiej Zygmunta Mozera i Syna. Dzwon ten ma głos piękny, dźwięczny i donośny, a formę ładną; p. Mozer przeto zasłużył sobie na chlubne uznanie za sumienne wywiązanie się z poleconego sobie zlecenia. To też jako proboszcz imieniem własnem i parafian, którzy się przyczynili ofiarnością do nabycia tego dzwonu, składam mu publiczne zasłużone podziękowanie.

Ks. *P. Rzepiński* kan., prob. Toustego obrz. łac.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę d. 16. b. m. po raz drugi: „Rip-Rip", opera komiczna w 3 aktach Planquetta.

W niedzielę 17. b. m. popołudniu o godz. 4. drugie i ostatnie przedstawienie magiczne St. Romana z udziałem jego córek panny Melity i Armandy. Nowy program.

Wieczorem: Piąty gościnny występ B. Ładnowskiego „G ł o ś n a s p r a w a" dramat w 5. aktach D'Ennery i Cormon, autorów „Dwóch sierot".

We wtorek 19. b. m. „P a l e s t r a n t", opera kom. w 4. aktach Millöckera. Z nową obsadą. W roli Rafała wystąpi po raz drugi p. Karpiński.

We środę 20. b. m. szósty gościnny występ Bolesława Ładnowskiego: „R e w i z o r z P e t e r s b u r g a", kom. w 5. aktach N. Gogola.

We czwartek 21. b. m. po raz trzeci: „R i p-R i p", opera kom. w 4. aktach Planquetta.

W piątek 22. b. m. Przedostatni występ gościnny Bolesława Ładnowskiego: „H a m l e t", tragedja w 5 aktach W. Szekspira.

— Wczoraj był znów teatr pełny, a dla publiczności, która go zaludniała, była to, rzec można, prawdziwa wygrana. Dawano D a l i l ę świetne dzieło Oktawa Feuilleta, w którem p. Ładnowski wystąpił jako Andrzej Roswein, a obok niego, nie licząc ról pobocznych, stanęły także siły jak pani Nowakowska w roli księżnej Leonory, p. Zboiński jako Sartorjus, p. Lubicz jako hrabia Carnioli i pani Woleńska w roli Marty. Przedstawienie poszło znakomicie w całem znaczeniu tego słowa. Tryumfował autor, tryumfowali wykonawcy, którzy w szlachetnej emulacji, zdało się, prześcigali samych siebie, wyrywając nieustanne gromy oklasków tak, że niekiedy, po zapadnięciu kurtyny, po pięć kroć z rzędu przywoływano ich na scenę. Główne laury, obok znakomitego gościa warszawskiego, zbierała pani Nowakowska i p. Lubicz, co jednak nie czyniło ujmy p. Zboińskiemu i pani Woleńskiej, mającym pomniejsze role. Umiano wszystkich ocenić, bo też wszyscy z przedziwną sumiennością i z artystycznym zapałem wywiązywali się ze swych zadań. Nawet skromna rola pokojówki Marji nie uszła niepostrzeżenie i jednała dla panny Wisłobodzkiej bardzo pochlebne wyrazy uznania. Słowem, wczorajsze przedstawienie należy do tych, które nietylko naszej ale i całej polskiej scenie prawdziwy zaszczyt przynoszą.

Przy okazji, maleńka prośba do zarządcy dekoracyj, ażeby cofnięto raz na zawsze owego quasi Apollina Belwederskiego i tę jakąś tam panią, gdyż obie figury są zbyt wielkie i brzydkie, a zresztą, stale *pendant* Apollina Belwederskiego może być jedynie Dyana Łowczyni z jelonkiem. Jak zaś ona wygląda, to pan dekorator nie może nie wiedzieć.

— **(y.) S t a n i s ł a w ó w 3. maja.** Urządzony w dniu wczorajszym koncert przez tutejsze Towarzystwo „miłośników muzyki" był dla muzykalnej publiczności naszej prawdziwą biesiadą, na którą złożył się i doborowy program koncertu i udział lwowskiego tenorzysty, p. Czernego. Do produkcyj Towarzystwa, zawsze wzorowe i sumiennie wykonywanych przywykliśmy oddawna, ale nowością był dla nas występ p. Cz., znanego dotychczas jedynie z pochlebnych notatek w dziennikach lwowskich. P. Cz przywitany na wstępie oklaskami, odśpiewał nasamprzód arję z „Giocondy". Dźwięczny i miły głos pana Cz., jakoteż umiejętne użycie tego głosu zachwyciło słuchaczy. Przeciągłe oklaski i przywoływanie na estradę były najwymowniejszą oznaką wrażenia, jakie wywołał. W dalszej części koncertu śpiewał p. Cz. solo tenorowe w „Sałacie włoskiej", a nakoniec odśpiewał z przedziwą czystością i siłą arję z Halki „Szumią jodły". Tu już zerwała się formalna burza oklasków.

Inne numera programu były też należycie oddane. Przepiękne Trio Es dur na fortepian, skrzypce i wiolenczelę znalazło dzielnych wykonawców w pp. R. E. i K., a solo sopranowe, odśpiewane przez pannę Sz. wywołało powszechne oklaski. Nie mniejsze wrażenie wywarł tercet na dwa soprany i baryton, tudzież chóry tak mięszane, jak i męzkie, które były należycie wyćwiczone. Pani K. wreszcie oddeklamowała z głębokiem uczuciem Ujejskiego „Hagara w puszczy."

Publiczności było na koncercie mało — raz z powodu urządzonego w tym samym dniu przedstawienia teatralnego na dochód Stowarzyszenia „Czerw. Krzyża", a powtóre z powodu, że koncert urządzało Towarzystwo „miłośników muzyki", więc już zwolennikom innego towarzystwa pójść nie wypadało! Niechby zjechał mistrz najdzielniejszy, niechby program był najwykwintniejszy, ale jak będzie firma Towarzystwa ta, a nie owa, to już sztuka na bok, a koterja górą! Dziwna zaściankowość!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Statut rybacki. Wczoraj w piątek odbyło się pierwsze posiedzenie ankiety rybackiej, zwołanej przez Wydział krajowy, ażeby taż ankieta na mocy publikowanego co dopiero prawa o rybołowstwie w wodach śródlądowych, dla całej monarchii austrjackiej obowiązującego, ułożyła krajowy statut rybacki.

Ankietę tę składają: radca Wydziału krajowego p. Wereszczyński jako przewodniczący: prof. Maksymilian Nowicki z Krakowa; dr. Bobrzyński, dr. Zoll, dr. Zatorski, hr. Artur Potocki z Krakowa, dr. Pilat, dr. Orlecki ze Lwowa, br. Gostkowski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki i sekretarz Wydziału krajowego B. Drweski jako sekretarz ankiety. Nieobecnym na wczorajszem pierwszem posiedzeniu był tylko hr. W. Dzieduszycki, wszyscy inni stawili się.

Załatwiwszy na wstępie kwestję wód zamkniętych, jak mianowicie wód sztucznych czyli stawów, które pozostają oczywiście pod pełną dyspozycją właścicieli, postanowiła ankieta w sprawie wód bieżących po pierwsze: że prawo rybołowstwa w takich wodach, o ile do niego nie będą wykazane szczegółowe tytuły prawne, ma należeć do gmin i obszarów dworskich w stosunku posiadanych brzegów. Uchwała ta zapadła na wniosek prof. dr. Bobrzyńskiego 7 głosami przeciw 2. Druga uchwała, także pierwszorzędnej ważności, oddaje administrację rybołowstwa na wodach bieżących w ręce kraju. To znaczy, że dla rozumnego prowadzenia gospodarstwa rybnego w rzekach, a mianowicie dla zapobieżenia wyniszczeniu ryby w tego rodzaju wodach, właściciele rybołowstwa pobierać mają od kraju odpowiednie wynagrodzenie, a wykonywanie samego rybołowstwa powierzane będzie tylko przedsiębiorcom stojącym pod dozorem i kontrolą władz krajowych. Dalsze postanowienia jeszcze nie zapadły.

Od komitetu byłej Tarnopolskiej wystawy krajowej pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego proszeni jesteśmy, aby podać do publicznej wiadomości, że komisja sędziów znawców, przeznaczywszy za doborowe okazy większą liczbę medali, niż ich komitet miał do dyspozycji, nie była wstanie medali samych wszystkim odznaczonym rozesłać, a w braku tychże rozesłała dyplomy na medale i oświadczenie, że gotowa potrzebną ilość medali dać wybić i tym, którym na tem zależy, rozesłać, jeżeliby się tak dostateczną ilość żądających zgłosiła, iżby się wybicie tych medali na ich (wystawców odznaczonych) koszt opłaciło. A że takich zgłosiło się dotąd tylko trzech, więc trzeba się samemi dyplomami zadowolić.

Przedsiębiorstwo robót kolejowych. Lwowska Izba handlowa uchwaliła wniosek panów Sokala, Świsterskiego, Walichiewicza i Piepesa, aby się prezydjum Izby corychlej udało do ministerstwa handlu z przedstawieniem, by przy ofertach przedsiębiorczych na budowę kolei ze Stryja do Beskidu nie została pominiętą konkurencja publiczna, i dla przedsiębiorców krajowych przystępna. Chodzi o przedsiębiorstwo do wysokości czterech milionów reńskich. Wnioskowi temu przyznano charakter uchwały naglącej.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu marcu roku 1885 w 180 browarach galic. wywarzono 65.004 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcjonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim bo 30, (wywarzono w nich 3.927 hekt. piwa), następnie w brodzkim 22, (wywarzono 4.582 hekt. piwa), tarnopolskim 19, (4786 hekt.), przemyskim 16, krakowskim i sanockim po 13, nowosądeckim 13, stanisławowskim 12, tarnowskim 10 (12.058 hekt.), lwowskim 9, we Lwowie jako mieście zamkniętem 6 (7814 hekt.), wreszcie w powiecie skarbowym kołomyjskim i mieście Krakowie po 4, (w Krakowie wywarzono 5.730 hekt.).

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu marcu roku bież. wynosiła produkcja soli w Galicji 132.842 cetnarów metr., sprzedaż zaś 107.831

„Friebe“

KOMEDJA w 5 AKTACH

przez

Kazimierza Zalewskiego

wyszła w oddzielnej odbitce i jest do sprzedania w Redakcji **„Echa artystycznego“** (Senatorska 18) i we wszystkich księgarniach po **cenie 60 kop.** za egzemplarz. 2646 2–3

Dr. Filipkiewicz

ordynuje jak dawniej

w Cieplicach Trenczyńskich

(Trencsin-Teplitz) na Węgrzech. 2557 3–4

Do wydzierżawienia

Folwarek

w oklicy TARNOPOLA o 107 morgach pszennej gleby, z tych 18 morgów łąk, z obsiewami wraz z propinacją, w miasteczku o 6000 ludności, dworzec kolejowy w miejscu. Zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość E. P. Jezierna.

2648 2-3

Realność

przy ulicy Zielonej, z piątrowym pałacykiem, oficynami, obszernym dwufrontowym ogródkiem, z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania. 2674 1 4

Bliższa wiadomość w ajencji dóbr P. Aszkanazego we Lwowie, ulica Kopernika l. 8.

Zaraz

do wydzierżawienia

630 morgów czarnej ornej ziemi wraz z łąkami, pół mili od stacji kolejowej. Bliższa wiadomość L. S. poczta Płuchów w Złoczowskiem. 2657 2–3

Obwieszczenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis“ kościoła Ormiań katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **15. czerwca 1885 r.** z rana od 9. do 2 godz. po południu, na której zaległe fanty: złote, srebrne i klejnoty sprzedawane będą. 2620 2 3

Lwów dnia 2. maja 1885.

Ameryk. oryginalny Bay-Rum.

W całej Anglii i Ameryce używany do pielęgnowania włosów i skóry na głowie. Jedyny środek natychmiast działający przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu; wypadłe włosy bardzo szybko wyrastają. Czyści i odświeża jak żaden inny środek. Użycie bardzo proste za pomocą gąbki. Cena 1 złr. 40 ct. Składy urządza się u pp. aptekarzy, fryzjerów i składach perfum. Rozsyłka pocztowa codzień. Główny skład ma J. WESSELY, dyplom. aptekarz w WIEDNIU, I. Augustinerstrasse 7. — Flaszki bez tego dokładnego adresu są naśladowane. — Skład w Stanisławowie u aptekarza Macury.

1664 3 ?

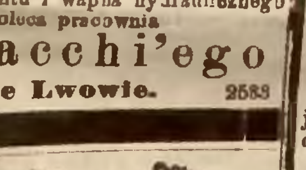
Gustowne, trwałe i tanie

ozdoby architektoniczne

z gipsu, cementu i wapna hydraulicznego poleca pracownia

P. Zacchi'ego

we Lwowie. 2588



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 600, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. 1665 6–?

Clavier Verzeichniss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

Z powodu obfitego zbioru i nagromadzonych zapasów na światowych targach Europy, mogę od moich **cen kawy** dać następujące

zniżenie

a przytem moich Szanownych odbiorców jak dotąd obsłużyć najwyborniejszą, mocną i aromatyczną kawą nowego zbioru. Wysyłki za pobraniem pocztowem w workach po $4^{3}/_{4}$ kilo wagi netto z cłem i franco

	za klm. netto złr.
Perłowa Ceylon wyśm. gr.-ziar.	1.92
Arab. Mocca prawd. wybr.	1.78
Cuba grub.-ziarn. najwyborn	1.76
Ceylon plant. ciemno-nieb. gruba	1.66
Laguayra zielona wyborna	1.62
Portorico zielona delikatna	1.58
Perł. Costaricca wiel. mocna	1.54
Menado (złota Jawa) ndr. smc.	1.50
Perłowa Manilla żółta wyb. w.	1.46
Egipska Mocca żółta ognista	1.42
Java wyśm. jasna mocna	1.38
Domingo wielko-ziarn. wybrana	1.36
Campinas wyśm. Santos ndbr.	1.28
Rio Ima wydatna mocna	1.22
Jamaica smaczna i mocna	1.18
Bahia aromat. i mocna	1.14
Afrykańska perł. Mocca brun.	1.10

Przy zamówieniu oryginalnych balonów po 50–60 klgr. koleją z cłem i franco pod adresem odbiorcy do ostatniej stacji kolejowej.

Oliwa stołowa

zupełnie czysta, nizejska oliwa oliwkowa, jasno-żółta, łagodna, słodka 5 zł. 20 ct. za 4 kilo netto w dzbanku blaszanym z cłem i franco.

Groch

zielony w strączkach, codziennie świeży, po 1 złr. 50 ct., najlepsze nowe **kartofle stołowe** po 1 zł. 40 ct., najsmaczniejsze weneckie **karczochy** po 2 zł., rozmaite **gatunki jarzyn** mięszane po 1 zł. 70 ct. **Pomarańcze i cytryny** wybrane z Messyny 30–40 sztuk stosownie do wielkości po 2 zł. 50 ct, — wszystko za **5-kilowy kosz** franco bez dalszych wydatków za pobraniem.

R. MAITI w Trjeście.

Przy odbiorze 3 paczek na raz pod jednym adresem i za nadesłaniem franco gotówki o 14 ct. taniej na paczce. 2087 4–26

Pomieszkania.

W kamienicy ul. Brajerowska l. 6 mam jeszcze

1 pokój kawalerski, 1 pokój z kuchnią, 2 pokoje, przedpokoik z kuchnią. 5 pokoi, przedpokój, z dwoma balkonami, werandą na I. piętrze do wynajęcia.

Sklepy, składy, stajnia, wozownia, w realnościach ulica Kazimierzowska 37 i 9 (do których wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej)

Parcele pod budowę do sprzedania przy nowo utworzonej częściowo już zabudowanej ulicy Brajerowskiej i w przydłużonej ulicy Jagiellońskiej (najkrótsze połączenie ulicy Gródeckiej z ulicą Jagiellońską)

Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Emil Brajer lub także biuro w g dzinach między 9–1 przedpołudniem i 3 6 popołudniu. 2591 6–?

Apteka

Jana Macury

w Stanisławowie

utrzymuje na składzie

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne, jakteż przyrządy **chirurgiczne i opatrunki Listerowskie.** 260; 2-5

Zakład krowiankowy

w LISKU

przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany rozsoła każdego czasu **świeżą i pewną**

krowiankę

pod nadzorem c. k. władzy sanitarnej produkowaną, po 60 ct. wraz z opakowaniem za fiołkę lub podwójną igiełkę.

JÓZEF FREYSINGER,

lekarz miejski.

2656 2- 3

Alfred Rassl

w Opawie

poleca

swój wielki skład

TEKTURY na DACHY

w zwitkach,

CEMENTU PORTLAND,

GIPSU DO SZTUKATERJI,

MAKUCHY

lniane i rzepakowe

pojedynczo prasowane

Wszystkie NASIONA gospodarskie:

żyto świętojańskie,

żyto Waldstandenkowe,

prawdziwa bawarska

rzepa ściernianka,

angielska rzepa Halmrübe,

nasiona traw i koniczyna

w każdym gatunku i najlepszej jakości 2535 2–3

po najtańszych cenach.

Cenniki i specjalne oferty franko.

Nowe kosmetyczne wyroby

Dr. Tsuafa w Londynie

Arnika nie tylko rany goi! Damy angielskie i amerykańskie zawdzięczają swą **piękność** galarecie p. n.

ARNICA JELLY.

Cena 1 zł. 12 ct.

Kosmetyk w laskach

jeszcze w tym rodzaju niebywały, przeciw piegom, ciemnej płci i t. p. Cena 95 c.

Pomada 2565

dębowo-rozmarynowa

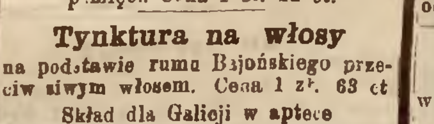
przeciw wypadaniu włosów i [illegible] pamięci. Cena 1 zł. 12 ct.

Tynktura na włosy

na podstawie rumu Bajońskiego przeciw siwym włosem. Cena 1 zł. 63 ct

Skład dla Galicji w aptece

Z. RUCKERA we LWOWIE.



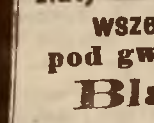
Natychmiastowe wytępienie

wszelkiego robactwa

pod gwarancją skutku.

Blattolyth,

niszczy jedynie szwaby, karakony, kraby, mrówki i t. d., dotąd nieprzewyższony w skutku. Puszka 50 ct., pat. rozpylacz szt. 50 ct **Necrolin** na pluskwy, pchły i mole, flaszka 50 ct. —

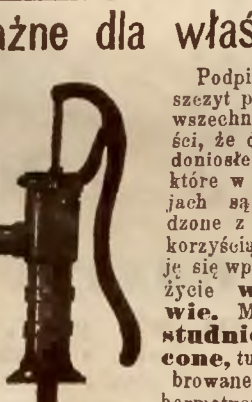


Murolyth, środek na wygubienie szczurów, myszy. Nie jest trucizną, zabija szczury i myszy. Puszka 50 ct. Niżej 1 złr. nie wysyła się. — **We Lwowie** u pp. Hübner & Hanke, Rynek 38. — Główny skład wysyłek: 1187 2–4

E. Soxhlet,

w BETZ, (Niższa Austrja).

Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że dwa bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuję się wprowadzić w życie **we Lwowie.** Mianowicie: **studnie wiercone,** tudzież cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskórna nie wchodzi; dalej ustawiam pompy do studzien cembrowanych i do **piwnic** po najtańszych cenach.

W każdym domu i na **każdym** placu urządzam na żądanie w kilku godzinach 2666 1 4

wodną pompę

która w godzinie dostarcza 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje, jak 12 cali. Koszta urządzenia wraz z pompą są zadziwiająco tanie i każdy właściciel realności dla wielkiej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie ją postawić winien.

Wodne pompy dostarczam już dla miasta, ustawiając je przy ulicach.

Przyjmuję także zamówienia z prowincji. Z poważaniem

S. TREMSKI,

ulica Słoneczna, l. 21, we Lwowie.

Z powodu przeniesienia z początkiem sierpnia b. r. mego obfitego

SKŁADU MEBLI

z lokalu dotychczasowego pod l. 9. plac Marjacki

do własnej kamienicy pod l. 7. ulica Halicka

sprzedawać będę dla mniejszości przeniesienia

o 30 procent taniej różne Meble

jakoto: **Garnitury czarne, orzechowe, dębowe, salonowe, sypialne, jadalne, meble gięte, żelazne itd.**

O czem się Szanowna P. T. Publiczność tylko przez oglądanie przekonać może, zatem o liczne odwidziny proszę.

Polecając i nadal mój z rzetelności od przeszło lat 30 znany skład mebli, polecam się Szanownej Publiczności. Z szacunkiem

A. Luft plac Marjacki l. 9.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacja kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymogów i postępu otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja. 2628 1–?

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

ŁOPUSZNA

na Bukowinie, własność br. Aleksandra Wassilko.

Sezon: Czerwiec — Sierpnia. Sezon: Czerwiec — Sierpnia.

Stacja kolei Kołomyja—Czerniowce. — Z wymienionych stacyj do Łopuszny 6 godzin jazdy kołowej. 2676 1–3

Nader romantyczne położenie, zdrowe w ozon obfitujące powietrze, 560 metrów nad powierzchnią morza położony, pyszne okolające go góry aż do wysokości 1300 metrów, lasy liściowe z rozległymi promenadami, wierzchowce i podwody, zajmujące wycieczki, wyborowe rastauracje i obszerne nowo umeblowane pomieszkania. **Zakład wodoleczniczy na wielką skalę i łaźnia parowa. Wody do picia, prawdziwa żętyca krowia, owcza i kozia,** wszystkie znane wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Wielki Kurhaus z salą do tańców i na koncerta, wyborna kapela, fortepian koncertowy do dowolnego użytku.

Szanownych gości kąpielowych zwraca się na to uwagę, że Łopuszna zostaje we własnym zarządzie JWgo barona Aleksandra Wassilko, pod kierownictwem lekarza kąpielowego med. i chirurgii dr. A. LEHMANN, a P. T. goście otrzymają pomieszkania, jakoteż utrzymanie o 10 prc. taniej jak w latach poprzednich.

Poczta i stacja telegraficzna Berhometh Łopuszna

Bliższych objaśnień udziela: **Zarząd dóbr br. Al. Wassilko w Berhometh.**

Med. i chir. dr. A. Lehmann,

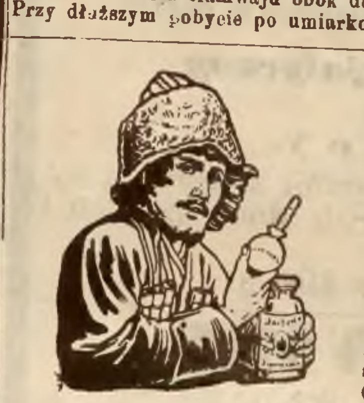
magister akuszerji, lekarz kąpielowy.

Wiedeń. — Hôtel Métropole

1861 25–40 Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny.

800 pokoi i salony (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Pyszne podwórze oszklone. Kąpiele w Dunaju i biuro telegrafu w hotelu. Stacja tramwaju obok domu. Omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie po umiarkowanych cenach **L. Speiser** dyrektor.



We Lwowie: Główne składy: w aptece Zygm. Ruckera i Hübner & Hanke — dalej: Fr. Ehrlich, Jan Justian, H. Leon fryzjer, Henryk Müller, A. Mańkowski, Sadowski i Markiewicz Rynek, Gustaw Schramm, Stanisław Wojciechowski. W Przemyślu: M. O. Gans, M. Kozłowski, M. Krug, Aleksander Mańkowski. Brzeżany: Emil Herwy. Czerniowce: Kamil Alth apt. obw., A. Bayer, Leon Bełdowicz spadk. apt., Józef Dobrowolski, S. Edward parf. ulica Pańska, M. Herzani, Fr. Krzyżanowski apt., Ignacy Schnirch, G. Vitzthum. Drohobycz: J. Z. Achmüller apt, Wiktor Raczka apt. Horodenka: M. Axentowicz. Jarosław: F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rhom apt. J. Ludwik Grzymała Wisłocki. Kołomyja: A. P. Schütz. Radowce: Albert Decani apt. Karol Teichmann. Rzeszów: S. Blumenberg, J. Schaitter & Cmp. Sanok: Rob. Barth Jan Mozołowski. Stryj: Lechicki & Kosterkiewicz. Tarnów: F. Leszczyński, W. Mülauer & Cmp. W. F. A. Wielogórski polecają swoim P. T. odbiorcom Zacherla najnowszą wyborną specjalność:

Zacherlin

na zupełne wyniszczenie i wytępienie wszelkich szkodliwych i dokuczliwych owadów.

Wszystkie dotąd znane proszki na owady lub tym podobne środki przeciw robactwu, przewyższa ten środek co do siły intenzywnej, szybkości i pewności.

Szczególnie ostrzega się: **„Zacherlin“** nie należy zamieniać ze zwykłym proszkiem na owady! 20751 10 ?

„Zacherlin“ sprzedaje się tylko w oryginalnych flaszeczkach, nigdy w otwartym papierze i nigdy się nie waży! Oryginalne flaszeczki prawdziwe muszą być opatrzone podpisem imienia i marką ochronną.

Ołomunieckie kwargle

w skrzynkach oryginalnych	większe	około 6 kóp, 360 sztuk	. . . . .	po 65 ct.
„	„ średnie	„ 7 kóp, 420 „	. . . . .	po 60 ct.
„	„ małe	„ 10 kóp, 600 „	. . . . .	po 38 ct.

Wiedeński ser do piwa (prawdziwy liptawski) nader ostry, skrzynka około 100 sztuk 4 złr. 50 ct.

Skrzynki na próbę 20 sztuk po 1 złr. wysyła za pobraniem

Pierwsza wiedeńska fabryka serów A. GROSSLICHT,

we WIEDNIU, IX, Augasse 11. 1670 2–5

Śmierć! Śmierć! Śmierć!

wszystkim szczurom i myszom

przez najnowszą, przez publiczność za najlepszą uznaną

łapkę na myszy i szczury,

która przewyższa wszystkie w tym względzie wynalazki. Korzyści: 1. nie potrzeba trucizny, 2. zawsze jest ustawiona, 3. można ją wszędzie użyć, 4. za pomocą niej nie tylko jedno zwierzę się łapie, lecz 15 do 20, nie potrzebując łapki ust-wiać. — Cena łapki na szczury 3 zł. 66 ct., na myszy 1 zł. 75 ct., 2 zł. 50 ct.

Do nabycia u fabrykanta **L. Pösch**, blacharza we **Wiedniu**, Hernals, Blumengasse 32.

NB. Polecam najnowsze **ŁAPKI NA MUCHY**, które są nader praktyczne i mogą być ozdobą domu. 1669 2 12

TOKARNIE,



maszyny do wiercenia i heblowania, maszyny do dziurkowania i nożyce, jakoteż maszyny do oprawienia drzewa wszelkiego rodzaju na składzie.

M. R. Politzer & Co.

2489 4–8 we Wiedniu, II. Taborstrasse Nr. 71.

Zakład ortopedyczny

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 13.

Dyrektor Zakładu mieszka w samym Zakładzie i przyjmuje dzieci obojej płci do wyleczenia z wszelkich zboczeń kręgosłupa i z wad powstałych z skrzywienia kości, skurczenia lub porażenia mięśni, zrostu stawów i t. p. Dzieci mogą dochodzić do Zakładu lub w Zakładzie być umieszczone, w którym to razie zapewnia się im najtroskliwsze pielęgnowanie w osobnych lub wspólnych pokojach, wszelkie wygody i opiekę rodzicielską — na żądanie mogą pobierać wszelkie nauki. — Bliższych szczegółów udziela ustnie lub pisemnie dyrektor Zakładu. 2609 2–6

Mr. n. lek. Edward Madeyski.

Przed fałszowaniem ostrzega się.

Sprzedaż tylko w zielono- opieczętowanych i niebiesko-etykietowanych pudełkach.

Bilińskie ciasteczka na trawienie.

Pastilles de Bilin.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, w ogóle na zwichnięcie w trawieniu.

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach.

Dyrekcja źródła w Bilinie (Czechy.) 1524 3 -6

Swieże rodzime

Wody mineralne

a mianowicie:

Bilińską, Budzińskie, Egerskie, Emskie, Frydrychshalską, Gieshibelską Gleichenbergską, Karlsbadzkie, Iwonicką, Krynicką, Kissingen, Marienbadzką, Obersalzbrun, Rabczańską, Selterską, Szczawnickie, Vichy, Wildungen i Żegiestowską polecają z poręką świeżości i prawdziwości handle

St. Markiewicz

w Rynku l. 42.

i Sadłowski i Markiewicz

w Rynku l. 23 we Lwowie.

2006 2–5

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem,** a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1873 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. — O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2619 7–?

Stanisław Dziurzyński,

Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.

„ „ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

Osoba

z dobrego domu, obznajomiona z gospodarstwem wiejskiem, jakoteż i miejskiem, poszukuje w odpowiedniem domu posady do zarządu, lub posady bony, mogąc udzielać początków polskiego i niemieckiego języka.

Adres: Poste restante Lwów, l. 32 pod literą: **A. D. G.**

Aparat

do pędzenia okowity, miedziany, składający się z trzech kotłów, trzech talerzy, wraz z destylatorem, roboty Kolhaupta w bardzo dobrym stanie się znajdujący, również **lokomobila** o sile 10 koni, gater 26 calowy do rznięcia tarcic wraz z transmisją, konstrukcji angielskiej. Powyższe rzeczy są natychmiast z wolnej ręki do sprzedania za cenę mierną u właściciela dóbr **w Mielcu Natana Grossa.** 2660 1 2

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy, otwarty dnia **1. czerwca.** Odległość od stacji kolejowej sześć kilometrów, na dworcu powozy i wózki. 2659 2–10

Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, a wszelkich objaśnień dziela

Zarząd.

Wdowa

po byłym urzędniku poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwa na wsi lub w mieście — albo do prowadzenia dzieci. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Administracja „Gazety Narodowej.“

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność — Cena 2 złr.*

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN *najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje,* cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów.

Słoik 1 zł. 50 ct. z opakowaniem 15 ct. więcej.

Nr. 883.

Wielmożny panie Ibnatowicz we Lwowie!

Za pomadę chino-taninową serdeczne dzięki składam, gdyż gdyby nie skutek pańskiej pomady, byłbym zupełnie wyłysiał.

Zostaję z szacunkiem WPana

2067 3 - ? *Władysław Pilszak, Duszatyn.*

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3.

Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,

w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Warszawie w r. 1885.

Wystawa składa się z następujących grup:

I. Produkty górniczego przemysłu. II. Machiny i przyrządy fabryczne zastosowane do rozmaitych motorów. III. Wyroby rękodzielnicze i rzemieślnicze. IV. Przemysł fabryczny tkacki. V. Wyroby chemiczno-fabrycznego przemysłu. VI. Dział spożywczy. VII. Płody leśne i torfy. VIII. Dział budowlany. IX. Ogrodnictwo. X. Plany i opisy urządzeń gospodarstw większych, średnich i włościańskich. XI. Przemysł drobny włościański i osad. XII. Dział inwentarza żywego (wszelkiego gatunku). XIII. Oddział pomocy naukowej.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 9. czerwca (n. s.) r. b., zamknięcie na początku lipca r. b.

Wystawa inwentarzy trwać będzie 8 dni, począwszy od dnia otwarcia. 2675 1–3

Ważne dla malarzów i lakierników.

Najnowszy sposób wyrobu, patent. dla wszystkich państw Europy i Ameryki.

Dotąd nieprzewyższone

odciskowe papiery fladrowe

(Holzmaser) w 20 naturalnie oddanych rodzajach drzewnych, także do ukośnych fryzów, których ułożenie jest tak pojedyńcze, że każdy nie będąc praktycznym, w kilku minutach przepyszne fladry na dowolną przestrzeń przenieść może, wyrabia w długości po 10 metr. i 50 ctmr. szerokości po najtańszych cenach **Fabryka tapetów podobnych do drzewa i odcisków papierowych fladrowych** 1188 3–6

ALOIS KOLB, Neulengbach pod Wiedniem.

C. k. uprz. Pompy latrynowe,

najnowszej konstrukcji do bezwonnego wypróżniania dołów kloacznych itp. dostarczam pod gwarancją, dalej polecam **sikawki, szlauchy** dla straży pożarnej, **rzemienie** skórzane do maszyn i bawełniane, towary **gumowe,** wyroby **asbestowe** i wszelkiego rodzaju materjały do dychtowania.

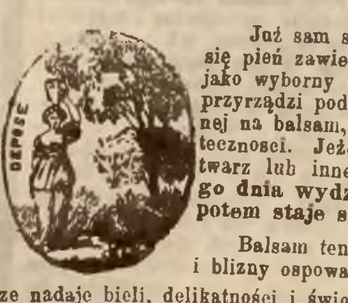
1666 6–8

Emil Fischl,

technisches Geschäft we Wiedniu, IV. Pressgasse Nr. 26

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy **zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE: w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej: w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 1171 4–?

Dr. T. Zaremba

ordynuje podczas sezonu kąpielowego jak w r. zeszłym

w Szczawnicy.

2598 2–10

Parasolki

najnowsze

w wielkim wyborze

polecają

po najprzystępniejszych cenach 2449

Schilling & Stelzer

we Lwowie

ulica Halicka l. 16.

Kawa

w znanej wybornej jakości w woreczkach po $4^{3}/_{4}$ kil. netto, opłat., z cłem za pobran.

Afr. Mocca drobna brunatna	zł.	3.10
Bahia smaczna	„	3.15
Rio mocna czysta	„	3.20
Santos bardzo mocna, piękna	„	3.50
Jawa zielona, wybor. mocna	„	3.75
Perłowa Mocca wyb. wydatna	„	3.90
Jawa żółta, wyborna łagodna	„	3.90
Jawa złoto-żółta, wyśmienita	„	4.45
Cuba ciemno-ziel. wysm. mocna	„	4.20
Cuba perłowa mocna wyborna	„	4.30
Ceylon plant. wyśm. mocna . .	„	4.20
„ „ nieb. ziel. szlach	„	4.65
Ceylon perłowa wykwintna . .	„	4.90
Menado nader wybor. smaku .	„	4.95
Arabska Mocca nader arom. .	„	5.—

W oryginalnych balonach około 65 kilo jeszcze taniej. 2584 4–10

Robt Kap-herr, Hamburg.



Osobom

zdala od lekarza i apteki mieszkającym, a więc mieszkańcom wsi w ogóle, w szczególności zaś proboszczom wiejskim, pp. nauczycielom wiejskim, leśnictwom i t. p. można na podstawie wieloletniego doświadczenia jako praktyczny podręcznik domowy, tak w przemijających codziennych zaniemożeniach, jak też w zastarzałych cierpieniach polecić usilnie nader pożyteczną illustrowaną broszurkę 2

„Przyjaciel chorych“.

Broszurka ta zawiera zarazem autentyczne dowody skuteczności zaleconych w niej środków. Nowego 135go polskiego wydania tej książeczki dostarcza księgarnia „Richters Verlags-Anstalt in Leipzig“ na żądanie każdemu bezpłatnie i franco.

LINOLEUMOWE kobierce korkowe,

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych handlów itd.

Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych desenach. 1302 1–?

F. C. Collmann's Nachf.

A. Reichle, Wiedeń

Kolowratring Nr. 3.

Przeszło 200 maszyn w użyciu.

Założona 1832. — 64 medale



MASZYNY do CZYSZCZENIA LATRYN

wozy do wywiezienia nieczystości, nowego systemu wypróżnienia do bezwonnego wypróżnienia kloak sporządza i dostarcza

Wm Knaust we Wiedniu

c. k. uprzyw. fabryka maszyn, specjalnie sikawek parowych, sikawek do ognia, do ruchu ręcznego, przyrządów pożarniczych, pomp wszelkiego rodzaju i towarów metalowych. Powszechne katalogi gratis i franco.

UWAGA! Tylko te aparaty latrynowe są prawdziwe, które kupowane bywają bezpośrednio z fabryki. 1191 3–24

Na nadchodzący sezon poleca najstarszy i najznakomitszy **handel sukna**

Maurycego Bum

w BERNIE

(*założony w r. 1822*)

prawdziwe

berneńskie materje wełniane

w nader pięknych, modnych wzorach na całe ubrania od 1 zł. do 6 zł. za metr. Wielki wybór materji gładkich, kamgarnowych na tużurki od 3 do 7 zł. i materje na spodnie w najnowszych deseniach od 1 zł. do 6 zł. za metr. Czarny perwian na surduty i toskin na spodnie od 3 zł. i wyżej do 6, 7 zł. i wyżej za metr.

Wszelkie gatunki sukna na ubrania cywilne, wojskowe, na liberje, do kościołów, na bilardy i powozy na składzie obfitym. Dla straży pożarnej, weteranów, stowarzyszeń strzeleckich i dla innych korporacji odpowiednie gatunki sukna.

Zwykłe materje na okrycia wierzchowe, także kocyki na łóżka i do podróży, systemu prof. Gustawa Jäger w Stuttgardzie, obfity wybór.

Prawdz. ang. pledy, 3 met. 50 cm. długie 1 metr. 60 cm. szerokie od złr. 3, 4.75, 5.25 do 16 zł. za sztukę.

Wzorki gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub gotówką. Wysyłki przewyższające wartość 10 zł. wysyłają się franco. 1297 9–18

Panowie krawcy otrzymują na żądanie obfite broszurowane wzorki franco.

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".